

ZŁOTNICKIE SPOTKANIA Z HISTORIĄ

PARAFIALNY NIEZBĘDNIK PATRIOTYCZNY nr 10

ŚWIECI I BŁOGOSŁAWIENI ZWIĄZANI Z POLSKĄ



Kolejny numer Parafialnego Niezbędnika Patriotycznego ma charakter biograficzny, a zarazem bardziej religijny niż dotychczasowe – jego bohaterami są bowiem święci i błogosławieni związani z dziejami polskiego Kościoła, państwa i narodu. Oczywiście z natury rzeczy na szczupłych łamach naszego pisemka możemy bliżej przedstawić jedynie kilka postaci z kilkusetosobowego gremium polskich (związanych z Polską) osób wyniesionych na ołtarze. Dlatego poniżej zostaną zaprezentowani przede wszystkim główni patroni Polski (aktualnie zatwierdzeni w tej roli przez Kościół) oraz wybrani polscy święci i beatyfikowani wywodzący się z kolejnych epok historycznych: średniowiecza, czasów nowożytnych, okresu II wojny światowej i czasów najnowszych. O pozostałych – a i to w okrojonym składzie – będziemy jedynie wzmiankować. Postaci te łączy miłość do Boga, bliźnich i Ojczyzny, która wyrażana była jednak w rozmaity sposób zależny od ich cech osobowych i pełnionych funkcji, a zarazem od realiów miejsca i czasu w jakich przyszło im żyć. Stąd też wyniesione na ołtarze osoby związane z naszym krajem stanowią grono bardzo urozmaicone. Mam nadzieję, że lektura bieżącego numeru PNP pozwoli Państwu lepiej poznać sylwetki wybranych świętych i błogosławionych, a zarazem stanie się kolejną okazją do przypomnienia sobie pewnych aspektów narodowych dziejów i przyczyni się do zrozumienia jak wielką rolę odegrał w nich Kościół i jego przedstawiciele – w tym przypadku ci wyniesieni na ołtarze.

Szczerze zachęcam też do samodzielnych poszukiwań w tym zakresie. Żywoty i biografie świętych publikowane są w książkach popularnych i naukowych, leksykonach, prasie katolickiej i Internecie. Są naprawdę niezwykle interesujące, ściśle wplecione w wydarzenia historyczne i społeczne oraz obyczajowość danej epoki. „Utkane” bywają zarówno z dramatycznych i niezwykłych momentów, jak i z codziennych, zwyczajnych wydarzeń. Znaleźć w nich można chwile wielkich duchowych wzlotów ale również sporo głębokich zwątpień i upadków. Co ciekawe, z reguły drogi dochodzenia do świętości są bardzo, ale to bardzo dalekie od „ucukrowanych” stereotypów do których jesteśmy przyzwyczajeni. Warto poznawać biografie osób wyniesionych na ołtarze i warto zastanawiać się czy i na ile świadectwo ich życia i duchowość mogą i dziś być dla nas inspirujące.

Ewa Kobel.



Najświętsza Maryja Panna Królowa Polski



św. Wojciech



św. Stanisław Biskup i Męczennik



św. Stanisław Kostka



św. Andrzej Bobola

I. WPROWADZENIE

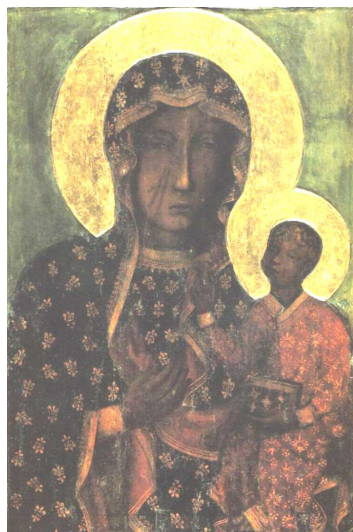
Tak, czy inaczej pojmowana świętość jest elementem składowym niemal wszystkich istniejących historycznie i współcześnie wierzeń, religii i systemów religijnych, także chrześcijaństwa.

W świetle nauki Kościoła katolickiego, a zwłaszcza postanowień Soboru Watykańskiego II – w uproszczeniu rzecz ujmując – do świętości powołani jesteśmy wszyscy, świętymi zaś są ci spośród zmarłych, którzy zyskali zbawienie (wspominamy ich w uroczystość Wszystkich Świętych). Zasługi niektórych przedstawicieli tego nieprzeliczonego grona są jednak przez Kościół w sposób szczególny podkreślane przez formalną kanonizację lub beatyfikację. Ich cnoty mają służyć za wzór do naśladowania, są oni naszymi pośrednikami i szczególnymi orędownikami u Boga. Bywają patronami państw, miast, świątyń, wielu dziedzin życia społecznego i prywatnego, a także – poprzez fakt przyjęcia w sakramentach Chrztu i Bierzmowania konkretnych imion – indywidualnymi patronami poszczególnych wiernych. Są też (mogą być/powinni być) naszymi przewodnikami na ścieżkach życia i wiary.

Kult świętych swymi korzeniami sięga początków chrześcijaństwa, jednak jego formy, a także same procedury wynoszenia na ołtarze zmieniały się w ciągu stuleci wielokrotnie. W okresie wielkich prześladowań (I-III w.) niemal samoczynnie narodził się kult męczenników, a później kult wyznawców czyli osób które zasłużyły na niebo dobrym życiem, ascezą, głęboką wiarą i miłością do Boga i ludzi. W zasadzie do X wieku, wiążąca w kwestii kanonizacji była decyzja lokalnego biskupa podejmowana po konsultacjach z tamtejszym duchowieństwem. Z czasem chcąc uniknąć ewentualnych pomyłek i nadużyć starano się, by przy ogłoszeniu decyzji kanonizacyjnych obecnych było kilku biskupów, a od X wieku wymagana, a przynajmniej pożądana stawała się w tej kwestii samodzielna decyzja papieża lub choćby potwierdzenie przez niego wcześniejszych postanowień biskupa. W 1234 Grzegorz IX wydał dekrety dotyczące tej problematyki, w których zawarto do dziś obowiązującą zasadę, iż warunkiem koniecznym do kanonizacji jest udowodnienie cnót chrześcijańskich w stopniu heroicznym lub stwierdzenie autentycznego cudu za wstawiennictwem kandydata na ołtarze. Dalsze precyzowanie odnośnych przepisów miało miejsce w 1588 gdy papież Sykstus V powołał Kongregację Obrzędów, której powierzono sprawy kanonizacyjne, oraz w 1634 kiedy to decyzją papieża Urbana VIII potwierdzono, iż wynoszenie na ołtarze jest prerogatywą Stolicy Apostolskiej. Wtedy również zaczęto precyzyjniej odróżniać osoby beatyfikowane (błogosławione), których kult ma charakter lokalny, od kanonizowanych (świętych), które czczone są w całym Kościele. Ponadto przyjęto wówczas regułę, iż kanonizacja musi być w zasadzie poprzedzona beatyfikacją. Ustalono także szczegółowo odnośne procedury i formy kultu. Jeszcze kilkakrotnie papieże porządkowali tę sferę życia Kościoła, a ostatnie znaczące postanowienia w tym zakresie podjął w 1983 Jan Paweł II.



II. NAJŚWIĘTSZA MARYJA PANNA KRÓLOWA POLSKI – główna i najważniejsza patronka naszego państwa i narodu



Nim poznamy wybrane sylwetki polskich świętych i błogosławionych warto uzmysłwić sobie, że za główną patronkę Polski zarówno tradycyjnie (zwyczajowo) jak i oficjalnie (tj. w sposób zatwierdzony przez Kościół) uchodzi Matka Boża czczona jako Królowa Polski (szczególnie w wizerunku Czarnej Madonny z Częstochowy). Przypomnijmy zatem podstawowe fakty z tym kultem związane.

Od początków chrześcijaństwa w Polsce wierni modlą się ze szczególną czcią do Matki Najświętszej. Nasza niełatwa, a często wręcz dramatyczna historia sprawiła jednak, że kolejne generacje Polaków powierzają Matce Bożej nie tylko swoje osobiste radości i troski, ale także ważne sprawy całego narodu. Tak czynili królowie,

księżęta, wielcy wodzowie, rycerze, żołnierze, powstańcy i zesłańcy. Tak czynili politycy, artyści, duchowni i rodzimi święci. Tak wreszcie czyniły milionowe rzesze kolejnych pokoleń Polaków miłujących Ojczyznę, i to niezależnie od pochodzenia, majątku, profesji i wykształcenia. W którymś momencie naszych dziejów narodziła się tradycja tytułowania Najświętszej Marii Panny „Królową Polski”. Chronologia tych wydarzeń przedstawia się następująco:

XV w. – kronikarz Jan Długosz nazywa Maryję *„Panią świata i naszą”* – dając wyraz szczególnej roli NMP w dziejach Polski i Polaków

2 p. XVI w. – renesansowy poeta Grzegorz z Sambora nazywa Maryję *„Królową Polski i Polaków”*. Tytuł ten nie miał wówczas charakteru oficjalnego, a był raczej dowodem powszechności kultu maryjnego w naszym kraju i praktyki polecania Matce Bożej również spraw publicznych

5 VII 1607 – włoski franciszkanin, bł. Bartłomiej Salutius miał widzenie, z którego wynikała szczególna rola Matki Bożej w naszych dziejach: *„Przenajświętsza Panna stanęła przed Majestatem Boskim (...), prosząc pana Boga za tym królestwem i królem jego.”*

15 VIII 1608 – jezuita Juliusz Mancinelli (w młodości zaprzyjaźniony z żywiącym szczególną cześć do Madonny św. Stanisławem Kostką) miał widzenie, w czasie którego Maryja miała wygłosić do niego następujące słowa: *„Czemu mnie nie zowiesz Królową Polski? (...) Ja to Królestwo wielce umiłowalam (...) ponieważ osobliwą miłością ku mnie palają jego synowie?”*

8 V 1610 – ojciec Mancinelli goszczący w Polsce doznaje w katedrze wawelskiej kolejnej wizji, słysząc od Matki Bożej *„Ja jestem królowa Polski. Jestem Matką tego Narodu, który jest mi bardzo drogi”*

1655 – zagrożony szwedzkim atakiem Jan Kazimierz zwraca się o pomoc do papieża Aleksandra VII, wyrażając obawy o losy kraju. Papież pomny objawień o. Mancinellogo odpowiada: *„Maryja was uratuje. Ogłoście Ją królową (...) przecież sama tego chciała”*

XII 1655 – oblężona przez Szwedów Częstochowa broni się przed wrogiem rozpoczynając proces narodowego oporu przeciw najeźdźcom. Zdaniem wielu ówczesnie żyjących ludzi wydarzenie to było widomym znakiem maryjnej protekcji nad naszą ciężko wówczas doświadczaną Ojczyzną.

1 IV 1656 – król Jan Kazimierz podczas Mszy św. we lwowskiej katedrze zszedł z tronu, zdjął koronę, odłożył berło i w pokorze klęcząc obrał Matkę Bożą za szczególną patronkę i obrończynię Królestwa Polskiego, zobowiązując się jednocześnie do upowszechniania Jej kultu w całym swoim państwie. W akcie tzw. ślubów Jana Kazimierza (ich tekst ułożył św. Andrzej Bobola, o którym piszemy niżej) znalazły się m.in. słowa: **„Ciebie za patronkę moją i za królową państw moich obieram.”**

IX 1683 – wiktoria wiedeńska, hasłem naszej husarii było w czasie tej bitwy imię Maryi, a jej wizerunki umieszczone były na rycerskich ryngrafach. Komentując sukces Polaków kard. Pignateli (późniejszy papież Innocenty XII) powiedział:

„Szczęśliwszego narodu od was nie widzę, gdyż wam jedynym zechciała być królową Maryja, a to jest zaszczyt nad zaszczyty. Obyście to tylko zrozumieli sami.”

8 IX 1717 – obraz Matki Bożej Częstochowskiej, uznany za najbardziej reprezentatywny wizerunek Maryi jako Królowej Polski, został z woli Klemensa XI koronowany papieskimi koronami (po raz pierwszy w historii taka uroczystość miała miejsce poza Rzymem).

1730 – powstaje Bractwo Królowej Korony Polskiej propagujące jej kult wśród Polaków.

1764 – w uchwałach sejmowych napisano: **„Rzeczpospolita Polska stwierdza, że jest do swej (...) Królowej Marii Panny w obrazie częstochowskim (...) zawsze nabożna i Jej protekcji w potrzebach doznająca”**

1795-1918 – podczas zaborów kult Matki Bożej Królowej Polski łączy rozdarty naród, budzi nadzieję, przypomina dawną chwałę, prowadzi do walki, budzi sumienia i umacnia zagrożone poczucie narodowej tożsamości. Do swej Matki i Królowej modlą się (mimo zakazów, utrudnień i szykan) Polacy we wszystkich zaborach, na emigracji i na zesłaniu, błagając ją o odrodzenie Ojczyzny. Reprodukacja wizerunku NMP Częstochowskiej ozdobi większość polskich domów niezależnie od statusu materialnego i pozycji społecznej ich właścicieli.

1904 – mimo iż państwo polskie wówczas nie istniało papież Pius X na spotkaniu z Polakami określił Matkę Bożą – **Królową Polski**.

1910 – papież Pius X ogłosił Matkę Bożą Królową Korony Polskiej główną patronką archidiecezji lwowskiej.

22 V 1910 – odbyła się druga koronacja obrazu częstochowskiego koronami papieskimi. Było to wielkie święto Polaków ze wszystkich zaborów, zwłaszcza dla tych, którzy wbrew zakazom w liczbie ok. 300 tysięcy zgromadzili się na Jasnej Górze.

15 VIII 1920 - Bitwa Warszawska rozegrana w dzień maryjnego święta i poprzedzona żarliwymi suplikami do Królowej Polski kończy się pogromem bolszewików, co ratuje Polskę, a zapewne i Europę od komunistycznego zagrożenia.

1923 – papież Benedykt XV na prośbę polskich biskupów wyraża zgodę na ustanowienie w naszym kraju 3 Maja dniem **święta Matki Bożej Królowej Polski**, jednocześnie do litanii loretańskiej za jego zgodą dołączono wezwanie: **Królowo Polski – módl się za nami”**

1925 – święto Matki Bożej Królowej Polski zostało rozciągnięte na wszystkie diecezje naszego kraju



1939-1945 – Polacy w okupowanym kraju i na wszystkich frontach II wojny światowej dają wiele dowodów czci i zawierzenia Matce Bożej Królowej Polski choć Jej kult i patronalne święto 3 V jest zakazane zarówno pod okupacją sowiecką jak i niemiecką.

IX 1945 – tuż po zakończeniu straszliwej dla naszego narodu wojny, w obliczu nowego zniewolenia i komunistycznego zagrożenia prymas kard. A. Hlond odnawia na Jasnej Górze akt szczególnego oddania Polaków pod opiekę Matki Bożej, powtarzając przy tym śluby Jana Kazimierza.

8 IX 1946 – na Jasnej Górze dokonano w obecności blisko miliona wiernych aktu poświęcenia narodu polskiego Niepokalanemu Sercu Maryi.

1948 – wobec nasilających się prześladowań Kościoła i represji wymierzonych w patriotów prymas Hlond wygłasza znamienne słowa dające narodowi nadzieję na przyszłość i wskazówkę co do sposobu postępowania: *„Zwycięstwo – gdy przyjdzie, będzie to zwycięstwo Matki Najświętszej.”*

26 VIII 1956 – z inicjatywy uwięzionego przez komunistyczne władze prymasa kard. S. Wyszyńskiego uroczyscie odnowiono na Jasnej Górze śluby narodu polskiego rozpoczynając tym samym Wielką Nowennę przygotowującą wiernych do obchodów 1000-lecia chrztu Polski. W tekście ślubowania znalazły się m.in. te słowa: *„Królowo Polski, odnawiamy dziś śluby przodków naszych i Ciebie za patronkę naszą i Królową narodu polskiego uznajemy.”*

1957-1970 – kopia obrazu Czarnej Madonny peregrynuje po kraju. Miliony wiernych z entuzjazmem witają Królową Polski w swoich parafiach mimo poważnych utrudnień ze strony władz, a nawet czasowego „aresztowania” obrazu.

1962 – papież Jan XXIII ogłasza Maryję Królową Polski *„główną Patronką państwa i szczególną Opiekunką polskiego narodu”*.

3 V 1966 – prymas Wyszyński W obecności ponad miliona wiernych zawierzył Matce Bożej kolejne tysiąclecie Polski oddając naród *„w Macierzyńską Niewolę Maryi”*.

1980/1981 – podczas wydarzeń Sierpnia 1980 i stanu wojennego Polacy powszechnie i manifestacyjnie okazują swe zawierzenie Matce Bożej Królowej Polski.

1978-2005 – podczas swego pontyfikatu św. Jan Paweł II wielokrotnie zwracał się z głęboką miłością i ufnością do Matki Bożej Królowej Polski, powierzając jej losy naszego narodu i zachęcając nas do modlitw za Ojczyznę i troski o jej dobro. Modlił się w tej intencji m.in. następującymi słowami: *„Proszę Cię Matko Jasnogórska, Królowo Polski, abyś cały mój naród ogarnęła Twoim macierzyńskim sercem. Dodawaj mu odwagi i siły ducha, aby mógł sprostać odpowiedzialności, jaka przed nim stoi. Niech z wiarą, nadzieją i miłością przekroczy próg trzeciego tysiąclecia i jeszcze mocniej przyłgnie do Twojego Syna – Jezusa Chrystusa.”*



III. POZOSTALI PATRONI POLSKI (aktualni)

Prócz NMP Królowej Polski tytuł patrona naszego kraju, a więc szczególnego opiekuna i orędownika za którego pośrednictwem można zanosić modlitwy w intencji Polski i Polaków przysługuje współcześnie czterem świętym. Są nimi: **św. Wojciech, św. Stanisław biskup, św. Stanisław Kostka i św. Andrzej Bobola.**

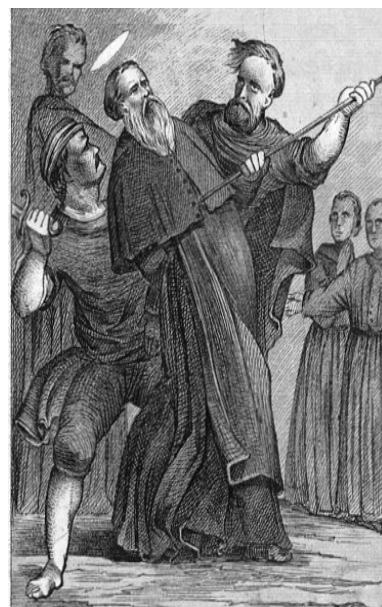
Św. WOJCIECH



Pierwszy polski święty i główny patron naszej Ojczyzny był z Czech. Urodził się ok. 956 r. w Libicach na terenie księstwa czeskiego. Pochodził z wpływowej rodziny Sławnikowiców. Najprawdopodobniej przez jego starania włączony był z panującą w Niemczech dynastią saską, zaś przez jego pośrednictwo z rządzącymi w Czechach Przemyślidami. Tym samym dalekie związki (przez małżeństwo) łączyły go z dynastią Piastów. Wojciech miał sześcioro braci z których jedno było rodziny koligując się z innymi możnymi czeskimi rodami. Dzięki temu nie został on przeznaczony do kariery rycerskiej i świeckiego życia. W wieku 16 lat cudem został ocalony z ciężkiej choroby, rodzice poświęcili go Bogu. W 972 zaczął uczyć się w znanej z wysokiego poziomu i wybitnych osiągnięć katedrze w Magdeburgu zostając protegowanym tamtejszego biskupa Adalberta. W 981 przyjął w sakramencie bierzmowania jego imię – stąd w zachodnim świecie znany będzie jako św. Adalbert). Prócz podstaw teologii i filozofii uczył się tam m.in. języka łacińskiego i niemieckiego, poznał też rozmaite dialekty słowiańskie. W 981 wrócił do Czech i przyjął święcenia kapłańskie, dwa lata później mimo stosunkowo młodego wieku został biskupem praskim. W swej posłudze wyróżniał się gorliwością modlitewną oraz wsparciem udzielanym wszystkim potrzebującym – chorym, biednym, uwięzionym. Występował też przeciwko handlowi niewolnikami. Ubolewał, że mimo przyjęcia chrześcijaństwa ten straszny proceder jeszcze nie zanikł, a przeciwnie wciąż był w Czechach intratnym źródłem dochodów dla wielu osób. Biskup dał się też poznać ze swego rygoryzmu moralnego, nie wahając się piętnować i władcy, i przedstawicieli najbogatszych rodów za ich niemoralne życie i niegodne chrześcijańskie postęпки, a także kryptopogańskie praktyki. To bezkompromisowe postępowanie przysporzyło mu wielu wrogów i w końcu spowodowało konflikt z księciem Bolesławem II którego następstwem był wyjazd młodego hierarchy z Czech. W 989 udał się on do Rzymu by przedstawić papieżowi Janowi XV prośbę o zwolnienie z obowiązków biskupich. Papież zgodził się jedynie na okresowe ich zawieszenia. Poszukujący swego miejsca w Kościele Wojciech wstąpił wówczas wraz z bratem Gaudentym, który od początku towarzyszył mu w jego kościelnej karierze, do zakonu benedyktynów. Śluby zakonne złożył w wielką sobotę 990 roku. Był zafascynowany benedyktyńską duchowością i obowiązki w klasztorze na Awentynie wypełniał z radością i pokorą. Żył w ascezie, poświęcał się modlitwom i pobożnej lekturze tekstów teologicznych oraz ciężkiej pracy fizycznej. Dwa lat później w Pradze zmarł jednak zastępujący go w obowiązkach biskup Falkold, a czescy wierni (w tym władca) zażądali powrotu Wojciecha do diecezji. Nakazał mu to również papież w związku z czym przyszedł święty mimo iż pragnął pozostać w klasztorze lub udać się na misję, podjął w 993 ponownie swoje biskupie obowiązki. I znów wyróżniał się gorliwą służbą, zwłaszcza wobec najbardziej potrzebujących. Niestety w 995 wybuchła wojna domowa w państwie czeskim, której ofiarą padli bliscy biskupa Wojciecha (zamordowano wówczas m.in. 4 jego braci z całymi

rodzinami). Sytuacja ta zmusiła go do opuszczenia kraju. Ponownie przebywał wówczas w Rzymie na papieskim dworze. Następnie znalazł się w Moguncji gdzie miał okazję poznać młodego cesarza niemieckiego Ottona III, którego został spowiednikiem, mentorem i przyjacielem. Z Moguncji udał się na pielgrzymkę do grobów świętych patronów Francji: Marcina w Tours, Benedykta we Fleury i Dionizego w St. Denis pod Paryżem. W 996 podjął (przygotowywaną jeszcze w praskim okresie) misję ewangelizacyjną w państwie węgierskim. Miał duży wpływ na działania i duchowość tamtejszego władcy – księcia Stefana, który podobnie jak nieco wcześniej nasz Mieszko przeprowadzał w swym kraju akcję chrystianizacyjną. W 997 nie mogąc wrócić do wciąż wrogo doń nastawionej Pragi, za zgodą papieża i cesarza biskup Wojciech udał się na dwór księcia polskiego Bolesława Chrobrego do Gniezna. Nasz władca zamierzał zaangażować wpływowego i doświadczonego gościa do działań dyplomatycznych – ten jednak zdecydowanie wolał skupić się na pracy kościelnej, a zwłaszcza misyjnej. Zważywszy, że raptem 3 dekady minęły od chrztu Mieszka, pole do działalności ewangelizacyjnej było w państwie piastowskim ogromne, czeski wygnaniec pragnął się jednak zmierzyć z wyzwaniem jeszcze bardziej śmiałym i ryzykownym. A mianowicie postanowił przy wsparciu naszego władcy podjąć wyprawę misyjną do mieszkających na północnych ziemiach dzisiejszej Polski pogańskich plemion Prusów (nie mylić z Prusakami czy Niemcami – Prusowie to nieistniejący już dziś lud zachodniobałtyjski).

Wyprawa rozpoczęła się najprawdopodobniej pod koniec marca 997 roku. Nie znamy jej szczegółów. Wiadomo, że podróż odbywała się lądem i wodą (Wisłą) i że w początkach kwietnia 997 misjonarze dotarli do Gdańska, gdzie Wojciech głosił wiernym Ewangelię. Następnie z kilkoma współtowarzyszami, odesławszy przydzieloną mu przez Chrobrego eskortę wszedł na terytorium pogańskich Prusów. Jednak ta wypływająca z wielkiej gorliwości religijnej, ale prowadzona bez odpowiedniego rozeznania misja chrystianizacyjna nie powiodła się. 23 kwietnia 997 roku we wsi Święty Gaj, koło dzisiejszego Pasłęka, biskup zginął śmiercią męczeńską zabity przez tamtejszą ludność podczas odprawiania „polowej” Mszy św. Według przekazów uderzono go wiosłem, a następnie zabito 6 włóczniami, zaś odciętą głowę wbito na pal.



I w tym momencie, który z ludzkiej perspektywy kończył ziemski żywot męczennika, zaczyna się jego wielka rola jaką odegrał w polskim Kościele. Nasz władca Bolesław Chrobry nie tylko bowiem przyjął Wojciecha na swój dwór, nie tylko sfinansował jego misję, ale też na wieść o jego śmierci wykupił od pogan jego zwłoki pozyskując w ten sposób relikwie męczennika i dokonał ich uroczystej translacji czyli przeniesienia do Gniezna (a warto wiedzieć, że w czasach o których mówimy posiadanie relikwii było silnym argumentem w prowadzenia działalności zarówno na niwie kościelnej jak i politycznej). Wszystkim tym ambitny piastowski książę – dążący do podniesienia rangi swojej dynastii i państwa oraz wzmocnienia polskiego Kościoła – zwrócił uwagę dwóch najważniejszych polityków ówczesnego świata zaprzyjaźnionych z biskupem Wojciechem tj. papieża Sylwestra i cesarza Ottona III. W 999 Wojciech, którego śmierć poruszyła chrześcijańską Europę, został kanonizowany, a pielgrzymka do grobu świętego przyjaciela była głównym celem przybycia do Polski w 1000 roku cesarza Ottona III.



Owa niezwykle uroczyste celebrowana wizyta zwana Zjazdem Gnieźnieńskim stała się też okazją do ważnych negocjacji politycznych oraz decyzji w sprawach kościelnych. Wtedy to właśnie ogłoszono decyzję o utworzenie arcybiskupstwa w Gnieźnie i podporządkowaniu mu biskupstw w Kołobrzegu, Krakowie i Wrocławiu. Był to fundamentalny etap budowania polskiej administracji kościelnej, co przekładało się wprost na prestiż i niezależność polityczną państwa polskiego. Patronem Metropolii Gnieźnieńskiej, a tym samym patronem całego Kościoła

polskiego został właśnie św. Wojciech zaś pierwszym metropolitą jego brat Radzim-Gaudenty. Metropolia, która powstała „na krwi” męczeńskiego biskupa przetrwała wieki mimo różnych losów poszczególnych podległych jej diecezji i mimo zmieniających się granic naszego państwa. Co więcej, w czasach rozbicia dzielnicowego, rozbiorów, wojen i rozmaitych okupacji pozbawiających Polaków scentralizowanej administracji państwowej – administracja kościelna trwała, będąc często jedyną „instytucjonalną siecią” łączącą rozdzielony czy pozbawiony suwerenności kraj i jego mieszkańców.

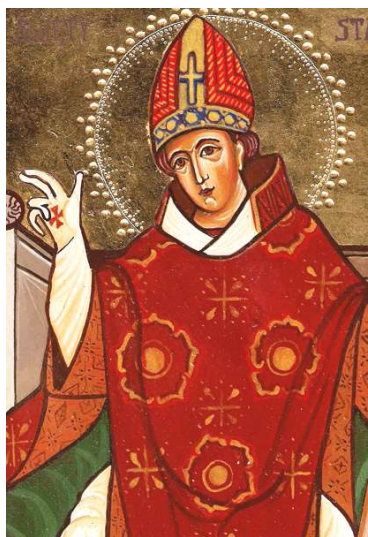
Św. Wojciech i jego kult odegrał ważną rolę w dziejach młodego chrześcijaństwa w naszej części Europy (tj. w Czechach, Słowacji, Polsce i na Węgrzech). Święty ten z uwagi na swe przymioty ceniony był także w zachodniej części kontynentu, gdzie chrześcijaństwo miało już kilkusetletnią tradycję (Niemcy, Italia, Francja). Swą postawą, duchowością i działaniami łączył więc niejako te dwa obszary chrześcijaństwa co podkreślił w tysięczną



rocznicę śmierci męczennika przebywający w Gnieźnie papież Jan Paweł II. Relikwie św. Wojciecha znajdują się obecnie w Gnieźnie, Rzymie, Pradze i Trzemesznie. Wspomnienie liturgiczne przypada na 23 kwietnia. W ikonografii przedstawiany jest on w stroju biskupim, w paliuszu z pastorałem. Jego atrybutami są włócznie lub wiosło, czyli narzędzia, którymi zadano mu śmierć.

Św. STANISŁAW – biskup i męczennik

Urodził się najprawdopodobniej 26 VII 1030 w Szczepanowie. Był oczekiwanym przez długie lata potomkiem rycerza Wielisława i jego małżonki Bogny. Familia ta być może wywodziła się z rodu Turzynów herbu Prus. Kształcił się w szkole katedralnej w Gnieźnie i w opactwie benedyktyńskim w Tyńcu. Końcową część edukacji odbył za granicą, nie ma jednak pewności czy na terenie Belgii czy Francji. Po powrocie do kraju w 1060 przyjął święcenia kapłańskie. We wczesnych latach działalności dał się poznać jako kaznodzieja i misjonarz, trzeba bowiem wiedzieć, że młode chrześcijaństwo polskie dodatkowo wstrząśnięte w latach 40. XI w. głębokim kryzysem wciąż miało w wielu miejscach charakter misyjny.



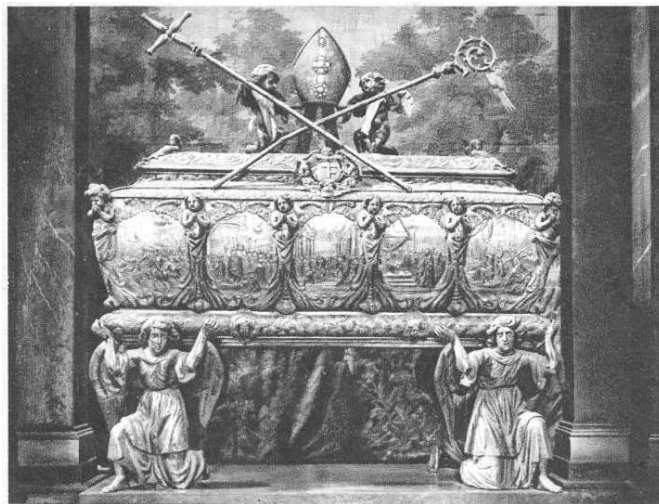
Po niedługim czasie znalazł zatrudnienie w kancelarii biskupa Lamberta Suły i został kanonikiem katedry krakowskiej. Hierarcha ten widząc gorliwość i predyspozycje swego współpracownika wskazał go na swego następcę. Po jego śmierci Stanisław pełnił więc najpierw obowiązki ordynariusza diecezji, a następnie w 1072 został konsekrowany na biskupa krakowskiego. Zgodnie z ówczesnym prawem i obyczajem musiało się to odbyć za zgodą panującego, którym był książę Bolesław Śmiały (Szczodry). Pierwsze lata współpracy obu dostojników upływały w zgodzie. Były to dobre lata dla Polski i polskiego Kościoła. Książę (od 1076 król) Bolesław wyemancypował się wówczas z uciążliwej zależności od Cesarstwa i prowadził niezależną politykę

zagraniczną wzmacniając też państwo od wewnątrz. Natomiast biskup Stanisław przyczynił się do umocnienia polskiej administracji kościelnej i potwierdzenia jej niezależności, popierał działalność ewangelizacyjną podejmowaną na naszych ziemiach przez zakony i wdrażał program reformy Kościoła przeprowadzanej wówczas w całej Europie. Obydwaj utrzymywali dobre relacje z papieżem popierając Grzegorza VII w jego sporze z cesarzem Henrykiem II. Stanisław wspierał też skutecznie starania Bolesława o koronę królewską. I nagle ten sojusz tronu i ołtarza zaczął się rwać aż doszło do tragedii wokół której do dziś mnożą się znaki zapytania. Wiadomo jedynie, że biskup Stanisław został zamordowany z woli monarchy. Nie wiemy czy stało się to 8 V czy 11 IV 1079. Nie wiemy też gdzie to wydarzenie miało miejsce. Według jednych do śmierci hierarchy i poćwiartowania jego ciała doszło podczas regularnej egzekucji wykonanej przez kata na przyświątynnym placu. Według innych w czasie sprawowania Mszy św. w kościele św. Michała na krakowskiej Skałce, co wskazywało by na skrytobójstwo bądź zabójstwo w afekcie. Nie wiadomo także czy biskup został stracony po przeprowadzeniu jakiegokolwiek – choćby pozorowanego – procesu sądowego czy też w oparciu o samodzielną decyzję władcy. Nieznane są wreszcie przyczyny tej tragedii. Najbliższa temu wydarzeniu, a i to bardzo i krótka relacja pochodzi z pisanej 4 dekadę później przez Galla Anonima „Kroniki” i jest ona w zasadzie powściągliwym napomnieniem obu pomazańców bez podania jakichkolwiek szczegółów. I choć historycy oraz hagiografowie napisali dziesiątki tomów na temat owego ponurego wydarzenia skazani jesteśmy w tej kwestii już chyba na zawsze na hipotezy i domysły. Jedni będą więc zakładać iż biskup zbratał się z antykrólewską opozycją (lub został w nią nieświadomie wmanewrowany) i został ukarany za tę zdradę. Inni, że manifestował zbyt silną niezależność wobec władzy świeckiej, a kolejni, iż poniósł śmierć ponieważ ostro karmił porywczego monarchę wypominając mu jego zbyt swobodne obyczaje, okrucieństwo, nadmiar ambicji i nieustanne prowadzenie wojen. Jak by jednak nie było w świetle ówczesnych obyczajów i norm nie miał król prawa tak postąpić z biskupem, tym bardziej na terenie świątyni. Nic więc dziwnego, że wydarzenie to ściągnęło na niego powszechny gniew, który skutecznie wykorzystała opozycja doprowadzając do wygnania



Bolesława Śmiałego z kraju i objęcia władzy przez jego nieudolnego i „sterowalnego” brata Władysława Hermana, co finalnie zaszkodziło i Polsce, i polskiemu Kościołowi.

W świetle niektórych relacji niemal od razu po męczeńskiej śmierci bp. Stanisława rozpoczęły się starania o jego kanonizację, jednakże uwikłanie papieżstwa w długotrwały konflikt z cesarstwem (znów spór władzy świeckiej i duchowej tyle, że na europejskiej arenie) oraz postępujące rozbięcie dzielnicowe w Polsce proces ten zahamowały. Niezależnie od tego kult biskupa rozwijał się systematycznie w spontaniczny sposób, a przy jego grobie (od 1088 szczątki męczennika spoczywały w wawelskiej katedrze) doświadczano wielu łask. Jednak mimo komisyjnie potwierdzonych cudów, dokonywanych przez jego wstawiennictwo, a także mimo bardzo szybkiej kanonizacji zamordowanego w analogicznych okolicznościach w Anglii biskupa Tomasza Becketa – formalne wyniesienie na ołtarze Stanisława ze Szczepanowa miało miejsce dopiero w połowie XIII wieku. Dokonał tego 17 września 1253 w bazylice św. Franciszka w Asyżu papież Innocenty IV. Uroczyste ogłoszenie tej kanonizacji w Polsce odbyło się natomiast 8 maja 1254 roku w Krakowie. Co ważne i symptomatyczne dla kultu biskupa męczennika już te pierwsze uroczystości miały wybitny walor łączenia Polaków pochodzących z różnych części podzielonej wówczas feudalnym rozbięciem Ojczyzny. Te funkcje integrujące wzmacniane były przez popularne legendy obrazowo opowiadające o cudownym zrośnięciu się posiekanych podczas mordu członków świętego. Idea jedności narodowej i państwowej podkreślana w związku z kultem św. Stanisława będzie również i w późniejszych wiekach wzmacniać wiele działań zmierzających do odbudowy utraconej z takich, czy innych względów jedności. Na jeszcze inny, bardziej uniwersalny aspekt związany z duchowością i przesłaniem św. Stanisława zwracał uwagę jego wielki czciciel (i odległy w czasie następca na biskupstwie krakowskim) Jan Paweł II, który nazwał biskupa-męczennika nonkonformistycznie i odważnie piętnującego nadużycia władzy „*patronem chrześcijańskiego ładu moralnego*”. Szczątki św. Stanisława spoczywają obecnie w ołtarzu znajdującym się w centrum katedry wawelskiej. Święty ten, podobnie jak św. Wojciech jest i historycznie, i współcześnie (potwierdza to decyzja papieża Jana XXIII z 1963) tzw. pierwszorzędnym patronem Polski. Święto biskupa-męczennika obchodzi się w Kościele powszechnym 11 IV zaś w Polsce 8 V.



KRAKÓW. Trumna Św. Stanisława w Katedrze na Wawelu.

Św. STANISŁAW KOSTKA

Urodził się w pod koniec 1550 na Mazowszu w miejscowości Rostkowo. Pochodził z zamożnej szlacheckiej rodziny. Był synem kasztelana zakroczymskiego Jana Kostki i Małgorzaty z Kryskich. Miał 3 braci i 2 siostry. W bliższej i dalszej jego rodzinie było wiele osób zasłużonych dla Ojczyzny, a cała familia mimo dokonującej się właśnie w tym czasie reformacji, pozostała wierna Kościołowi katolickiemu. O wczesnych latach przyszłego świętego niewiele wiadomo. Z zachowanych relacji wynika, że był niezwykle wrażliwym dzieckiem gwałtownie reagującym na dostrzeżoną ludzką krzywdę, niewłaściwe zachowanie czy też jakiegokolwiek grubiaństwo.



Nie miał też najlepszego zdrowia – tym bardziej należy docenić konsekwencję z jaką dążył w życiu do realizacji postawionych sobie celów, często przy ostrym sprzeciwie najbliższego otoczenia. Początkowo uczyli go sami rodzice, potem domowy korepetytor, wreszcie, zdecydowano, aby czternastoletni Stanisław wraz ze starszym bratem Pawłem wyjechali do Wiednia i rozpoczęli naukę w tamtejszym kolegium jezuickim. Była to ciesząca się dobrą renomą „półwyższa” szkoła w której uczyło się ok. 400 młodzieńców z różnych krajów Europy. Zgodnie z dewizą placówki mieli oni *„ozdobić swój umysł, taką pobożnością, taką skromnością i takim poznaniem przedmiotów aby się mogli podobać Bogu i ludziom, a w przyszłości ojczyźnie i sobie samym przynieść korzyść”*.

Stanisław mieszkał wraz z grupą młodych Polaków – również uczniów tej szkoły na stacji pod opieką przybyłego z kraju pedagoga. Pierwszy rok nauki przyniósł mu sporo trudności – zbyt duże były bowiem jego zaległości wynikające z nieregularnego charakteru dotychczasowej edukacji. W połowie drugiej klasy zaczął powoli osiągać coraz lepsze wyniki zarówno w przedmiotach ogólnokształcących jak i w językach obcych zwłaszcza łacinie i niemieckim. Podobnie jak w domu rodzinnym tak i tu w szkole był bardzo religijny: pościł, medytował, czytał Biblię i pobożne książki, długie godziny spędzał na modlitwie. Prowokowało to drwiny, a nawet fizyczną agresję ze strony kolegów, a także silną irytację brata i opiekuna uznających ową głęboką pobożność nastolatka za przejaw dziwactwa i fanaberii. Nikt z najbliższego otoczenia nie umiał wówczas dostrzec stojącej za tym autentycznej i głębokiej potrzeby jego duszy, w której wcześniej budziło się powołanie do całkowitego poświęcenia się Bogu.

Pod koniec 1565 piętnastoletni Stanisław bardzo ciężko zachorował. Ku jego rozpaczli gospodarz stacji – zapiekły Luteranin nie zgodził się na wizytę kapłana z Komunią. Chłopiec miał wówczas widzenie podczas którego św. Barbara z dwoma aniołami przyniosła mu Wiatyk, a Matka Boża poleciła, by po wyzdrowieniu wstąpił do zakonu jezuitów. Gdy więc ku zaskoczeniu otoczenia szybko wrócił do sił zapragnął owo polecenie (odpowiadające również jego pragnieniom) przekuć w czyn. Nie było to jednak proste. Jako niepełnoletni mógł bowiem wstąpić do nowicjatu jedynie za zgodą ojca – ten jednak stanowczo odmówił, a nawet z gniewem zakazał synowi podejmowania jakichkolwiek działań w tym zakresie. Wole rodzica respektowali wiedeńscy jezuici, którzy nie zgodzili się przyjąć młodego Polaka do nowicjatu. Duchowe pragnienie było jednak tak silne, że nastolatek po starannych kilkutygodniowych przygotowaniach uciekł 10 VIII 1567 ze stacji i ze szkoły i szedł pieszo kilkaset kilometrów klucząc i maskując się by zmylić wysłany za nim pościg. Wszystko to z myślą o wstąpieniu do zakonu gdzieś daleko od Wiednia. O niezwykłości tego wydarzenia świadczyć może list jezuitów wiedeńskich skierowany do Franciszka Borgiasza, ówczesnego generała zakonu datowany 1 września tegoż roku: *„Pewien młody Polak, szlachetny rodem, lecz bardziej jeszcze szlachetny cnotą, który dwa całe lata nalegał [o przyjęcie do zakonu] zawsze*



jednak spotykał się ze stanowczą odmową, bowiem nie wyszłoby to na dobre, by mógł zostać przyjęty bez zgody rodziców [...]. Nie mając nadziei, by tutaj wstąpić do zakonu, wyruszył przed niewielu dniami w nieznanym kierunku z zamiarem próby, czy w innym miejscu przypadkiem nie mógłby wypełnić swego ślubu. Również tutejszemu legatowi papieskiemu poddawał sugestie, by naszych braci jezuitów do tego nakłonił. Lecz wszystko na próżno. Dlatego postanowił wbrew woli rodziców, braci, znajomych i powinowatych udać się gdzie indziej i na innej drodze szukać dostępu do jezuitów. A gdyby się to również gdzie indziej nie powiodło, zdecydował całe życie pielgrzymować oraz prowadzić odtąd w miłości do Chrystusa życie najbardziej wzgardzone i ubogie [...]. Był on wielkim przykładem stałości i pobożności; wszystkim drogi, nikomu nie przykry; chłopiec wiekiem, ale roztropnością mężczyzna; mały ciałem, ale duchem wielki i wyniosły [...]. Mamy nadzieję, że działo się to nie bez rady Bożej, iż w ten sposób odszedł. Taki był bowiem zawsze stały, że wydaje się, że do tego nakłoniła go nie dziecinna zachcianka, lecz jakieś niebiańskie natchnienie.”

Uciekinier dotarł najpierw do Augsburga, następnie do dalekiej Dylingi w Bawarii gdzie przyjęto go na próbę do miejscowego nowicjatu w którym wykonywał obowiązki posługacza. W końcu protegowany przez przebywającego tam przyszłego świętego Piotra Kanizjusza, udał się (również pieszo) do Rzymu gdzie w X 1657 przyjęto go – w dalszym ciągu bez aprobaty rodziców – do nowicjatu jezuickiego przy tamtejszym kościele św. Andrzeja na Kwirynale. W okresie nowicjatu Stanisławowi przyświecała maksyma „*Początkiem, środkiem i końcem rządź łaskawie, Chryste*”.

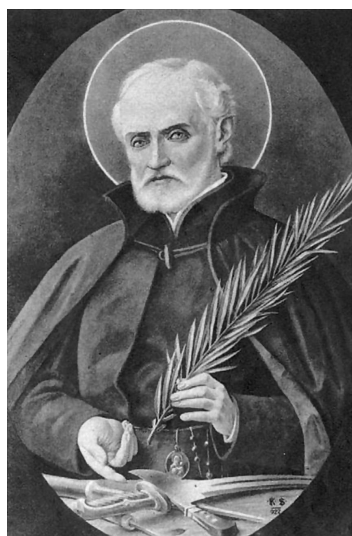
W początkach 1568 młody Polak złożył wymarzone śluby zakonne. Wyróżniał się wśród współbraci niezwykłą siłą ducha, którą kształtował modlitwą, kontemplacją i bogatym życiem wewnętrznym. 1 VIII tego roku i w następnych kilku dniach dzielił się ze swymi towarzyszami przeczuciem rychłego zgonu, choć zewnętrznie nic na to nie wskazywało. Nie był tym jednak przerażony lecz jako szczerzy czciciel Matki Bożej zwrócił się do Niej w osobistej modlitwie z prośbą by została szczególną patronką jego śmierci. Tak też się stało. Niespodziewanie powalił go nagły atak malarii, który po jednodniowej agonii zakończył życie młodego zakonnika tuż po północy 15 VIII w uroczystość Wniebowzięcia NMP . Zgodnie z relacjami świadków w momencie zgonu miał on widzenie Maryi witającej go w niebie. Wieść o śmierci Stanisława i jej okolicznościach wywołała wielkie poruszenie w Rzymie, a w postaci pisemnej relacji dotarła do klasztorów jezuickich w całej Europie, podobnie jak jego spisany przez na polecenie generała zakonu żywot za którym pojawiły się rychło kolejne biografie. Wszystko to bardzo spopularyzowało jego osobę i wraz z powszechnym przekonaniem o świętości młodzieńca w sposób naturalny sprzyjało narodzinom kultu. W roku 1602 papież Klemens VII zatwierdził ów spontanicznie zrodzony kult. 3 lata później wizerunek Stanisława został umieszczony w rzymskim kościele św. Andrzeja, a w 1606 roku odbyły się w Rzymie i w Polsce uroczystości beatyfikacyjne. Stanisław Kostka został pierwszym błogosławionym wśród jezuitów. W 1714 papież Klemens XI wydał dekret kanonizacyjny, a uroczysta kanonizacja miała miejsce 31 XII 1726 w obecności Benedykta XIV. Do roku 1954 św. Stanisław Kostka był najmłodszym w gronie wyniesionych na ołtarze.



Miejscem pochówku polskiego świętego jest wspomniany już przepiękny barokowy kościół św. Andrzeja na Kwirynale w Rzymie. W tymże kompleksie znajduje się też przerobiony na kaplicę dawny pokój świętego młodzieńca, w którym zakończył on życie. Ozdobą tej kaplicy jest rzeźba przedstawiająca umierającego św. Stanisława oraz wielki obraz wyobrażający Matkę Bożą w chórze anielskim, sypiącym różę na głowę młodzieńca. Św. Stanisław Kostka jest patronem Polski (i Litwy) od 1674 roku. Tradycja przypisuje jego wstawiennictwu zwycięstwa naszego rycerstwa pod Chocimiem i Beresteczkiem. W 1963 papież Jan XXIII wskazał go również jako szczególnego opiekuna polskiej młodzieży. Wspomnienie św. Stanisława Kostki w Kościele powszechnym przypada 13 XI natomiast w Polsce na dzień 18 IX.

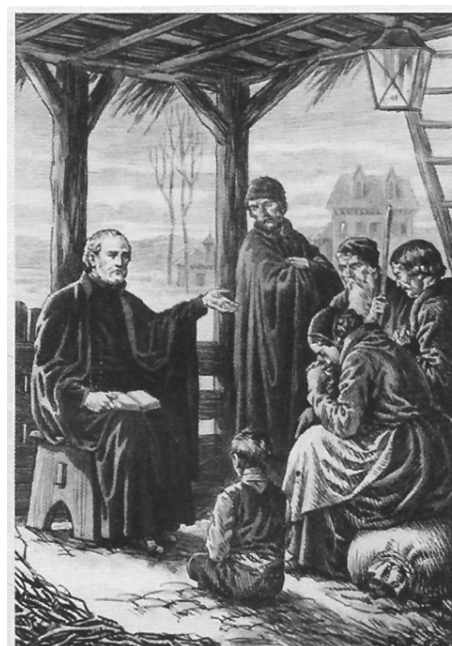
W ikonografii św. Stanisław Kostka przedstawiany jest w stroju jezuity. Jego atrybutami są krucyfiks, anioł podający Komunię, różaniec, lilia lub pielgrzymia laska.

Św. ANDRZEJ BOBOLA



Urodził się 30 XI 1591 w Strachocinie k. Sanoka. Pochodził z osiadłej od dawna w Małopolsce szlacheckiej rodziny Bobolów pieczętującej się herbem Leliwa. Wśród jego najbliższych krewnych było wielu ludzi szczerze oddanych Ojczyźnie i Kościołowi. W dzieciństwie odebrał wstępną edukację domową, a w 1606 podjął naukę w szkole jezuickiej w Braniewie na Warmii. Po jej ukończeniu w 1611 zgłosił się do nowicjatu u wileńskich jezuitów. Dwa lata później złożył pierwsze śluby i rozpoczął studia na Akademii w Wilnie. Przerwał je w 1616, by następnie zgodnie z procedurami zakonnymi jako kleryk podjąć pracę pedagogiczną w rozmaitych placówkach oświatowych prowadzonych przez jezuitów (m.in. w Braniewie i Pułtusk). W latach 1618-1622

ponownie znalazł się w murach wileńskiej uczelni gdzie studiował teologię. Po ukończeniu nauki 12 III 1622 otrzymał święcenia kapłańskie. Kolejny okres swej duchowej formacji odbywał w Nieświeżu. Dał się tam poznać jako świetny kaznodzieja, spowiednik i ewangelizator pracujący w trudnych środowiskach m. in. wśród więźniów, przestępców i lichwiarzy. Swej pomocy udzielał też ubogiej młodzieży. W 1623 złożył kolejne śluby (tzw. trzecią probację). Do 1630 przebywał m.in. w Warszawie, Łomży i Wilnie. Wszędzie prowadził zakrojoną na szeroką skalę działalność duszpasterską, kaznodziejską i charytatywną; pociągając do tej ostatniej także liczne zastępy osób świeckich. Z oddaniem służył bliźnim także w bardzo krytycznych momentach – np. podczas kilkakrotnych najazdów moskiewskich na Wilno czy podczas dziesiątkującej ludność tego miasta epidemii. W 1630 po latach wysoko ocenionej pracy duszpasterskiej, po pokonaniu licznych formalnych przeszkód i po usilnej pracy nad sobą (nie miał łatwego charakteru: był uparty i porywczy) dopuszczono go do złożenia wymarzonego przezeń czwartego ślubu tj. ślubu szczególnego posłuszeństwa papieżowi w zakresie działalności misyjnej. Pracował następnie m.in. na dalekich kresach I Rzeczypospolitej



Wśród ubogich

w Połocku i w Bobrujsku gdzie kierował nowo założonym domem zakonnym i podejmował zakrojoną na szeroką skalę działalność ewangelizacyjną wśród tamtejszej ludności zaniedbanej od lat pod względem duchowym.

Chodząc pieszo do ukrytych wśród lasów i mokradeł wiosek i chutorów udzielał sakramentów, spowiadał i nauczał. Przywracał na łono Kościoła tych którzy na skutek rozmaitych okoliczności faktycznie stracili z nim więź. Nawracał także okoliczną ludność prawosławną, co przysporzyło mu wielu wrogów, a i dziś bywa przez niektóre środowiska krytykowane. Należałoby jednak pamiętać o tym, że rzecz działa się w XVII w. i nie należy przykładać do ówczesnych okoliczności współczesnej ekumenicznej miary. Podobne działania, co w Bobrujsku, tyle że zakrojone na dużo większą skalę ksiądz Bobola podejmował w kolejnych latach w Pińsku i jego okolicach – słabo zaludnionym, odległym i często od lat pozbawionym katolickich duszpasterzy zakątku dawnej Rzeczypospolitej będącym graniczną strefą wpływów prawosławia. Wytrwała i prowadzona, mimo ryzyka, ogromnym oddaniem praca misyjna jezuita przynosiła tam efekty m.in. w postaci licznych nawróceń, toteż współcześni nazywali go „łowcą dusz”. W przyszłości zaś uzyska tytuł „Apostoła Pińszczyzny”. Tą niestrudzoną, wieloletnią, mierzoną kilometrami pieszo przebytych ścieżek i duktów działalność ewangelizacyjną Bobola uzupełniał systematyczną pracą kaznodziejską, pedagogiczną i charytatywną prowadzona przede wszystkim w Wilnie i w Pińsku. Rejony te jak i zresztą cała Rzeczpospolita w XVII wieku nawiedzane były raz po raz wojnami (z Moskwą, Turcją, Tatarami, Szwecją) oraz gwałtownymi wstrząsami wewnętrznymi z których największym było powstanie Chmielnickiego (1648-1657). Miało ono podłoże społeczne, religijne i polityczne, a w praktyce było tragiczną i wielką wojną domową na której finalnie skorzystała Moskwa. Wszystkie wspomniane wojny miały bardzo okrutny przebieg, a w odniesieniu do kozackiego powstania nie tylko antypolski, „antypański”, ale i wyraźnie antykatolicki charakter. Toteż katolicy (i unicy) żyjący na tych dalekich i zdominowanych przez prawosławie kresach, a zwłaszcza duchowni byli w tych tragicznych czasach szczególnie narażeni na niebezpieczeństwo. Nie inaczej było z ks. Andrzejem Bobolą, który opuścił zajęty wiosną 1657 i spacyfikowany przez kozaków Pińsk i schronił się w pobliskim Janowie Poleskim. Ale i tam wtargnęli rebelianci, którzy pojmali kapłana. Następnie torturowali go w niewyobrażalnie okrutny i bestialski sposób bezskutecznie chcąc nakłonić do wyrzeczenia się wiary katolickiej. Porzucone ciało zamęczonego księdza po jakimś czasie jezuici zabrali do Pińska i pochowali tam w klasztorze, a w dziejowym zamęcie wkrótce o nim zapomniano.



*Męczennik wleczony
przez kozackich jeźdźców*

Po 50 latach (w świetle przekazów po nadprzyrodzonej interwencji samego męczennika) odnaleziono trumnę z jego ciałem zachowanym w nienaruszonym stanie z wyraźnymi śladami zadawanych mu straszliwych tortur. Wieść o tym przyczyniła się do narodzin kultu, zaczęły się też mnożyć dokonywane za jego wstawiennictwem cuda i bardzo liczne nawrócenia. Podjęte wówczas starania o beatyfikację przerwała kasata zakonu jezuitów (1773) i rozbiory Polski. Dokonano jej dopiero w 1853. Relikwie męczennika wielokrotnie zmieniały miejsce pobytu aż w końcu znalazły się w kościele w Połocku.

W 1922 bolszewicy zaintrygowani z mumifikowanym ciałem polskiego jezuity, zupełnie ignorując sprawy natury duchowej zabrali je i jako swojego rodzaju „kuriozum” pokazywali w Muzeum Medycyny w Moskwie. Po usilnych staraniach Stolicy Apostolskiej udało się je w 1924 roku stamtąd wydostać i przetransportować do jezuickiego kościoła Il Gesu w Rzymie. 17 IV 1938 w niezwykle podniosły sposób papież Pius XI dokonał kanonizacji księdza Andrzeja Boboli ustanawiając go patronem leżącej wówczas w granicach Rzeczypospolitej diecezji pińskiej. Ciało świętego złożone w srebrno-kryształowej trumnie uroczyście sprowadzono do Polski. Relikwie męczennika odbyły tryumfalną peregrynację po kraju aż w końcu w asyście wojska, duchowieństwa, dostojników państwowych i tysięcy wiernych spoczęły w poświęconej mu kaplicy przy ul. Rakowieckiej w Warszawie.

Św. Andrzej Bobola nie tylko szczerze, aż do męczeństwa oddany był Bogu, nie tylko służył bliźnim zwłaszcza tym najbardziej potrzebującym, ale także gorąco miłował Ojczyznę bolejąc nad jej postępującym upadkiem spowodowanym sąsiedzką agresją i wewnętrzną anarchią. Sam modlił się za swój kraj i do takiej modlitwy oraz do pracy dla kraju i jego obrony zachęcał. Według przekazów kilkakrotnie ukazywał się po śmierci przepowiadając nie tylko fakt i okoliczności odzyskania przez Polskę niepodległości, ale i własną „funkcję” patrona ojczyzny. I rzeczywiście w sensie nieformalnym czczony był jako patron naszego narodu na długo przed swoją kanonizacją. Przywoływano jego protekcji w chwilach szczególnego zagrożenia (m.in. w 1920 w oblężonej przez bolszewików Warszawie). Po II wojnie sytuacja polityczna nie sprzyjała w ogóle Kociołowi, a w sposób szczególny związanym z nim postaciom tak uwikłanym w kresową historię jak św. Andrzej Bobola. Stąd m.in. wynikały polityczne zakazy zbudowania jego sanktuarium. Jednak kult tego świętego rozwijał się. Właśnie w liturgiczne wspomnienie św. Andrzeja Boboli czyli 16 V 1956 napisany został przez kardynała Wyszyńskiego tekst Jasnogórskich Ślubów Narodu. Było to niewątpliwie nawiązanie do faktu iż święty ten był inicjatorem, a zapewne także autorem (współautorem?) tekstu ślubów Jana Kazimierza który w 1 IV 1656 we lwowskiej katedrze oddał nasz kraj pod władanie Matki Bożej jako Królowej Polski. W 1957 czyli 300 lat po śmierci męczennika Pius XII ogłosił encyklikę *Niepokonany Mocarz Chrystusa* poświęconą dokonaniom polskiego jezuity. Jest to jedyny przypadek by encyklika papieska miała tak „biograficzny” charakter. W dokumencie tym padają m.in. i takie, również i dziś aktualne słowa: *„Im zuchwalej ludzie nienawidzący Boga i Chrześcijaństwa występują przeciw Chrystusowi i Kościołowi, tym gorliwiej katolicy żywym słowem, a najbardziej przykładem swego życia powinni przeciwstawiać się im, zachowując zawsze poszanowanie dla osób, ale stając mężnie w obronie prawdy. A choćby w tej pracy spotkać ich miały różne nieprzyjemności niech nigdy nie cofają się.”*

W 2002 Jan Paweł II ustanowił św. Andrzeja Bobolę piątym (po Matce Bożej, św. Wojciechu, św. Stanisławie biskupie, św. Stanisławie Kostce) patronem Polski. Ma być on dla nas wzorem wytrwałości w wierze, konsekwencji i męstwa w jej wyznawaniu, natchnieniem do podejmowanych na swoją miarę działań ewangelizacyjnych w coraz bardziej zlaicyzowanym świecie, a także zachętą do porozumienia między wszystkimi wyznawcami Chrystusa. Męczennik jest też jak już wspomniano patronem diecezji pińskiej oraz diecezji warmińskiej i archidiecezji warszawskiej. Relikwie św. Andrzeja Boboli znajdują się w Sanktuarium Narodowym pod jego wezwaniem, w Panteonie Wielkich Polaków przy Świątyni Opatrzności w Warszawie oraz w sanktuarium w Strachocinie (o to ostatnie miejsce kultu zgodnie ze swoim zwyczajem

święty w nadprzyrodzony sposób sam się przez kilkadziesiąt lat upominał). Wspomnienie liturgiczne św. Andrzeja Boboli obchodzi się 16 maja. W ikonografii przedstawiany jest on w stroju jezuity, z szablami wbitymi w kark, albo jako wędrowny kaznodzieja z krzyżem lub różańcem w ręku.

III. POLSCY (ZWIĄZANI Z POLSKĄ) ŚWIEĆCI I BŁOGOSŁAWIENI Z OKRESU ŚREDNIOWIECZA (X - XV w.)

W 966 Polska za sprawą chrztu przyjętego przez Mieszka I włączona została w obszar Chrześcijaństwa. Ewangelizacja naszego narodu i okrzepnięcie struktur Kościoła na naszych ziemiach, a także kolejne wieki egzystowania w rodzinie państw chrześcijańskich związane było z działaniem wielu bez reszty oddanych Bogu osób. Niektórzy z nich zostali w sensie formalnym wyniesieni na ołtarze jako męczennicy czy wyznawcy wykazujący się w relacjach z Bogiem i bliźnimi heroicznością cnót chrześcijańskich. Byli wśród nich misjonarze, zakonnicy, kapłani, pustelnicy, a także świeccy. Każda z tych osób przykładem swego życia wpłynęła na umocnienie wiary wśród Polaków i zrodzenie się specyficznej polskiej duchowości.

Prócz wspomnianych już wyżej **św. Wojciecha** i **św. Stanisława – biskupa** w tym zacnym gronie znajdowali się m.in. [w nawiasie daty kanonizacji i beatyfikacji]: * **Pięciu Braci Męczenników** – zamordowanych w 1003 podczas napadu na pierwszy benedyktyński klasztor założony na naszych ziemiach [1004]. * **Św. Andrzej Świerad** – medyk, benedyktyn, pustelnik i surowy asceta działający w XI w. na Śląsku (także we Wrocławiu), na Słowacji i Węgrzech [1064]. * **Św. Jacek Odrowąż** – żyjący w XIII urodzony na Opolszczyźnie, wykształcony w Bolonii, założyciel polskiej wspólnoty dominikańskiej (w tym klasztoru we Wrocławiu), misjonarz na Rusi i w Prusach [1594]. * **Św. Kinga** – żyjąca w 2 p. XIII w., córka króla węgierskiego, żona księcia Bolesława V Wstydliwego, bardzo zaangażowana w sprawy polityczne i gospodarcze swej przybranej ojczyzny, fundatorka klasztoru klarysek w Sączu, po owdowieniu prosta zakonnica w tymże klasztorze. Znana z rozległej działalności charytatywnej, wielkiej pracowitości i głębokiej pobożności [1690, 1999]. * **Św. Jadwiga Królowa** – żyjąca w końcu XIV wieku, spokrewniona z Piastami córka Ludwika – króla Węgier i Polski, od 1384 król (nie królowa, a król!) Polski. Przez małżeństwo z Władysławem Jagiełło doprowadziła do chrystianizacji Litwy – ostatniego pogańskiego kraju w Europie i do zawarcia unii polsko-litewskiej. Piękna, wykształcona, aktywna politycznie a jednocześnie, bardzo pobożna, szlachetna, miłosierna i zaangażowana w działalność charytatywną. Bardzo zasłużona dla krzewienia chrześcijaństwa, utrzymania pokoju w naszym regionie Europy, a także rozwoju polskiej kultury i nauki. Już za życia uważana za świętą. Zmarła po porodzie w 1399 [1999]. * **Św. Jan Kanty** – żyjący w 1 p. XV w. student Uniwersytetu Krakowskiego i jego wykładowca, kapłan, uczony teolog, pielgrzym, wybitny spowiednik, kaznodzieja i duszpasterz studentów., człowiek głębokiej wiary, czciciel Eucharystii, pracowity, szczególnie oddany młodzieży i najuboższym. W XVII wieku uznawany za patrona Polski i Litwy [1767]. * **Św. Jan z Dukli** – żyjący w 2 p. XV wieku, zakonnik-bernardyn, który większość życia spędził we Lwowie, znany jako znakomity spowiednik i kaznodzieja, ceniony z racji wielu cnót, a zwłaszcza pokory, cierpliwości, oddania bliźnim i głębokiej pobożności wyrażającej się m.in. w modlitwie i ascezie. Zmarł w opinii świętości w 1484. Jego wstawiennictwu przypisywano ocalenie Lwowa w okresie powstania Chmielnickiego. Czczony przez katolików, Ormian i prawosławnych,

historyczny patron Rzeczypospolitej Obojga Narodów i polskiego rycerstwa [1733, 1997].
* **Św. Szymon z Lipnicy** – żyjący w połowie XV wieku ksiądz bernardyn, genialny kaznodzieja, za sprawą którego dokonało się wiele nawróceń. Zmarł w opinii świętości zaraziwszy się cholerą od chorych, których pielęgnował w czasie epidemii. Jego wstawiennictwu przypisuje się liczne uzdrowienia [1685, 2007].
* **Św. Królewicz Kazimierz** – żyjący w 2 p. XV w. syn króla Polski Kazimierza Jagiellończyka, uczeń Długosza, sposobiony do sprawowania władzy politycznej. Od wczesnych lat wyróżniający się pobożnością, unikał dworskiego blichtru, żył w wyjątkowo skromny sposób. Jako namiestnik ojca wykonywał z oddaniem i dobrym skutkiem przydzielone mu zadania polityczne, wykazując się przy tym wielką roztropnością i sprawiedliwością. Był bardzo życzliwy dla ludzi, szanował poddanych, wspierał najuboższych. Ostatnie lata życia spędził w Wilnie, które sobie bardzo upodobał. Również tam wyróżniał się pobożnością i cnotami charakteru. Zmarł na gruźlicę w wieku 26 lat. Jest do dziś głównym patronem Litwy [1602].

Spośród wyniesionych na ołtarze osób działających na ziemiach polskich w okresie średniowiecza do szerszej prezentacji wybrano – z uwagi na ich związki z Wrocławiem – **św. Jadwigę Śląską i bł. Czesława**

Św. JADWIGA ŚLĄSKA



Urodziła się ok. 1174 na zamku Andechs w Bawarii. Jej rodzicami byli hrabia Berthold III z Meranu i Agnieszka z Miśni. Jako sześciolatek dziecko została oddana na nauki do benedyktyńskiego klasztoru Kitzingen w którym ukształtowało się wiele cech jej charakteru: skromność, pracowitość, wrażliwość na drugiego człowieka, pogoda ducha i zdyscyplinowanie. Tam też zdobyła wykształcenie (m.in. biegłą znajomość języka łacińskiego) i zgodnie z zasadami benedyktyńskiej duchowości rozmiłowała się w modlitwie i studiowaniu Biblii. Naukę zakończyła decyzja ojca, który zgodnie ze średniowiecznym prawem i zwyczajem sam zdecydował o zamążpójściu córki, postanawiając z przyczyn politycznych wydać ją za pochodzącego z dynastii Piastów

śląskiego księcia Henryka. Ślub 12-letniej Jadwigi z 18-letnim Henrykiem Brodatym odbył się na zamku rodzinnym panny młodej. Zaraz potem wyposażona w bogate wiano księżna wyruszyła na Śląsk, nie przypuszczając zapewne, że w przyszłości stanie się patronką tej ziemi i zamieszkałego na niej ludu. Małżeństwo zawarte z politycznego wyrachowania okazało się dość udane. Mimo dużych różnic charakterów i wynikających stąd napięć, Jadwiga i Henryk darzyli się szacunkiem, a z czasem – jak można przypuszczać – i uczuciem. W kilkanaście lat po ślubie para podjęła decyzje o życiu w małżeńskiej wstrzemięźliwości. Nim to się stało, księżna urodziła siedmioro dzieci. Jako matka doświadczyła wielu zawodów i goryczy. Przedwczesna śmierć trojga dzieci, niezgoda pomiędzy dorosłymi synami, a wreszcie tragiczny zgon pierworodnego Henryka Pobożnego na polu bitwy pod Legnicą, były ciężkimi doświadczeniami, które księżna znosiła z podziwu godną pokorą, nie tracąc wiary i ufności. Jadwiga i Henryk wspierali się w różnorodnych przedsięwzięciach. On dopomagał jej w niezwykle rozległej działalności charytatywnej, ona wiernie towarzyszyła mu w trudnych zabiegach politycznych zmierzających do integracji rozbitych ziem polskich i podniesienia prestiżu śląskiej linii

Piastów. Oboje okazali się znakomitymi gospodarzami księstwa.

Szczególną pasję wykazywała księżna Jadwiga w pomocy chorym i ubogim. Zakładała szpitale i przytułki, organizując wsparcie dla najbardziej potrzebujących. Często sama usługiwała podopiecznym wykorzystując wiedzę medyczną uzyskaną w czasie klasztornej edukacji. Prowadziła też na szeroką skalę akcje dożywiania głodnych, których rzesze tułały się po śląskich drogach. Znana była



również z głębokiej wrażliwości na niedolę więźniów, często wstawiała się do męża z prośbą o łaskę dla skazanych, a gdy sama uczestniczyła w procesach zawsze prosiła o łagodny wymiar kary, dbając o duchową pociechę dla podsądnych.

Dziełem życia księżnej była fundacja klasztoru w Trzebnicy, pierwszego, można by powiedzieć wzorcowego, klasztoru żeńskiego na Śląsku. Budowę rozpoczęto w 1202, a uroczystego poświęcenia dokonano w 17 lat później. W klasztorze zamieszkały sprowadzone z Bambergu siostry cysterki, które stworzyły tam znakomity i niezwykle prężny ośrodek kultu religijnego i centrum działalności charytatywnej w którym zajmowano się m.in. opieką nad chorymi, ubogimi i wdowami oraz kształceniem dziewcząt. Źródłem utrzymania klasztoru była imponująca działalność gospodarcza mniszek, jak również posag fundatorki.

Księżna po śmierci męża zamieszkała w tym klasztorze nie składając jednak ślubów zakonnych. Dała się i tam poznać z niezwyklej żarliwości religijnej wyrażanej w modlitwie i ascezie. Do końca życia mimo prośb najbliższych rezygnowała z wielu przywilejów swojego stanu narzucając sobie liczne ograniczenia. Zmarła w Trzebnicy 16 X 1243 i została pochowana w tamtejszym kościele.

Księżna Jadwiga Śląska łączyła w sobie dumę władczyni z pokorą jałmużniczki, głęboką mądrość z prostotą, ascezę i mistycyzm z czynnym miłosierdziem. Pełniła wiele ról: była matką, żoną, babką, teściową, opiekunką biednych, lekarką, sprawną administratorką, politykiem, nauczycielką i prawdziwą damą z wyższych sfer. Wszystkie te role traktowała jako służbę Bogu. W uznaniu zasług jej życia i głębokiej religijności już w 24 lata po śmierci została kanonizowana przez papieża Klemensa IV [26 III 1267].

Szczególne jej kult szerzył się na Śląsku, gdzie obecnie znajduje się ponad 100 kościołów pod jej wezwaniem (we Wrocławiu 4). Głównym miejscem tego kultu i celem licznych pielgrzymek jest świątynia w Trzebnicy w której znajduje się grób świętej fundatorki.

W ikonografii św. Jadwiga przedstawiana jest jako kobieta zatopiona w modlitwie przed krucyfiksem z którego błogosławi ją Chrystus lub jako fundatorka klasztoru trzebnickiego trzymająca w ręku miniaturę kościoła. Często ubrana jest w książęce szaty i diadem, rzadziej w habit cysterki. Niekiedy trzyma w ręku buciki na znak, że dla pokory i umartwienia często chodziła bosą.

Św. Jadwiga jest patronką Polski, Śląska, Berlina, Trzebnicy, Krakowa i Wrocławia, opiekunką matek, narzeczonych, wdów oraz wypędzonych z ojczyzny. Jej święto patronalne przypada 16 X

Bl. CZESŁAW



O życiu bl. Czesława wiemy niewiele. Urodził się najprawdopodobniej w Kamieniu Opolskim ok. 1177 roku. Nie ma pewnych danych dotyczących jego edukacji. Niektóre przekazy przypisują mu studia w Bolonii. Był kanonikiem krakowskim i – być może – kustoszem kolegiaty sandomierskiej. Należał do ścisłego otoczenia biskupa krakowskiego Iwona Odrowąża, który był kanclerzem księcia Leszka Białego. Swą duchowość kształtował także pod wpływem Wincentego Kadłubka (w przyszłości błogosławiony) i Jacka Odrowąża (w przyszłości święty), z którym wedle części przekazów był blisko spokrewniony. I właśnie z nim wysłany został do Włoch

gdzie spotkał się z założycielem zakonu dominikanów – Dominikiem de Guzmanem. Z rąk tego późniejszego świętego przyjął w 1221, zapewne w Bolonii, habit zakonny. Wraz z Jackiem Odrowążem i kilkoma braćmi otrzymali wówczas zadanie stworzenia polskiej prowincji tego zakonu. W powrotnej drodze zdążyli przyczynić się do powstania klasztoru dominikańskiego we Fryzaku (Karyntia), a następnie rozdzielili się. Czesław pojechał do Czech, gdzie głosił kazania i być może zainaugurował budowę klasztoru św. Klemensa w Pradze. W 1225 przyjechał najprawdopodobniej z jednym towarzyszem do Wrocławia i pozyskał do dominikańskiej wspólnoty nowych braci. Początkowo głosił kazania w kościele św. Marcina. Po roku biskup Wawrzyniec przekazał dominikanom w użytkowanie poaugustiański kościół św. Wojciecha, przy którym zbudowano klasztor. Czesław został jego pierwszym przeorem i pełnił tę funkcję do 1233. Później obrano go prowincjałem czyli zwierzchnikiem polskich dominikanów. Przyjmuje się, że w tej roli prowadził akcję misyjną na Pomorzu i w Prusach. W 1236 po złożeniu godności wrócił do Wrocławia i pozostał już do śmierci przełożonym tutejszej wspólnoty dominikańskiej. Tradycja spopularyzowana przez Długosza przypisuje żarliwej modlitwie Czesława ocalenie miasta od całkowitego zniszczenia przez Tatarów, co miało się stać 6 IV 1241 r. Zakonnik umarł w opinii świętości 15 VII 1242 roku. Pochowany został w macierzystym kościele św. Wojciecha, a od 1713 jego szczątki spoczywają w przepięknym alabastrowym sarkofagu w zabytkowej kaplicy jego imienia znajdującej się w tejże świątyni.



Kult błogosławionego Czesława szerzył się we Wrocławiu już w XIV wieku, a utrwalał się w kolejnym stuleciu, co wiązać można z propagandowo nagłaśnianym wówczas zagrożeniem tureckim przed którym to – jak wierzono – patron doświadczony w konfrontacji z niewiernymi mógłby skutecznie obronić miasto. Kult ten ożywił się w XVII w. na fali kontrreformacji. W 1713 papież Klemens XI beatyfikował Czesława, a w 1735 Klemens XII poszerzył jego kult ograniczony dotąd do diecezji wrocławskiej i zakonu dominikanów na całą Polskę. Stało się to w odpowiedzi na supliki duchowieństwa śląskiego i króla Jana III Sobieskiego.

W 1963 papież Paweł VI uznał bl. Czesława za patrona Wrocławia. Jest on też patronem archidiecezji wrocławskiej i diecezji opolskiej.



W 2011 antropologom z Uniwersytetu Wrocławskiego i profesorom Akademii Medycznej udało się w oparciu o zachowaną czaszkę z zastosowaniem najnowszych naukowych metod zrekonstruować głowę błogosławionego Czesława i określić prawdopodobny jego wygląd. W wyniku ich ustaleń wiemy np., że żyjący 750 lat temu zakonnik był blondynem o niebieskich oczach, miał wyraziste rysy twarzy i złamaną przegrodę nosową.

W ikonografii bł. Czesław przedstawiany jest najczęściej w dominikańskim habicie. Jego atrybutami są krucyfiks, świeca, ognista kula nad głową lub lilia. Święto patronalne w diecezji wrocławskiej przypada na 20 lipca, głównym miejscem wrocławskich uroczystości jest kościół św. Wojciecha na pl. Dominikańskim.

III. POLSCY ŚWIĘCI I BŁOGOSŁAWIENI Z OKRESU NOWOŻYTNEGO (XVI w. - 1939 r.)

Kilkaset lat zawartych w tak szeroko pojmowanej dobie nowożytnej to czas w którym przyszli święci i błogosławieni działający na ziemiach polskich musieli sprostać wielu wyzwaniom wynikającym z sytuacji w Kościele i ogólnych przemian społecznych, gospodarczych i politycznych. Zważywszy na ścisły wręcz nierozzerwalny związek polskiego katolicyzmu z dziejami narodowymi w naturalny sposób nasi święci i błogosławieni wciągnięci zostali również w rozmaite wydarzenia dziejące się w Ojczyźnie. A były to kolejno: lata świetności Rzeczypospolitej Obojga Narodów, potem lata wojen na wszystkich jej granicach (z Turcją, Szwecją, Moskwą, Tatarami, Brandenburgią), potem tragiczny okres anarchii wewnętrznej i zewnętrznej agresji zakończony rozbiorami, następnie ponad wiek trwający okres zaborów i wytrwałych działań podejmowanych dla odzyskania niepodległości, a wreszcie czasy I wojny i II Rzeczypospolitej kiedy to wymarzony sen o niezawisłości na krótko się ziścił. W tyglu tych wydarzeń kształtowała się specyficzna polska duchowość, w której cnoty religijne (w tym szczególnie wielkie przywiązanie do Matki Bożej) ściśle zespoliły się z cnotami patriotycznymi – co można wyraźnie dostrzec także w życiorysach świętych i błogosławionych Polaków działających w tych czasach.

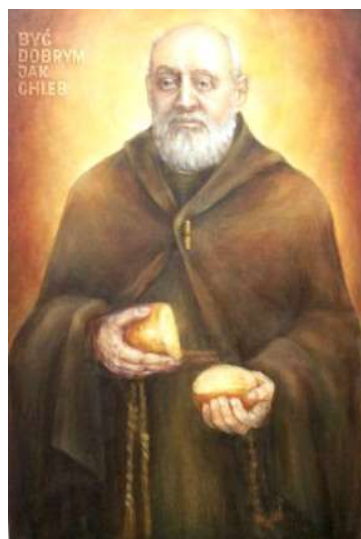
Wśród nich byli prócz wspomnianych już św. Stanisława Kostki i św. Andrzeja Boboli m.in: * **Św. Melchior Grodziecki** i * **św. Jan Sankander** – żyjący na przełomie XVI i XVII wieku jezuici związani z ziemią cieszyńską, którzy zginęli w czasie wojny 30-letniej śmiercią męczeńską z rąk protestantów – nie chcąc wyrzec się religii katolickiej [1995]. * **Św. Jozafat Kuncewicz** – żyjący w 1 p. XVII w. arcybiskup unicki Połocka, który zginął śmiercią męczeńską z rąk prawosławnych w odwecie za propagowanie unii Kościoła wschodniego z Rzymem [1643, 1867]. * **Bł. Regina Protmann** – żyjąca na przełomie XVI/XVII w na Warmii w środowisku zdominowanym przez Luteranów. Założyła katolickie Zgromadzenie Sióstr św. Katarzyny zajmujące się opieką nad chorymi, umierającymi i ubogimi, wychowaniem i kształceniem dzieci oraz duszpasterstwem kobiet (dziś działa w Polsce, Brazylii i Afryce) [1999]. * **Św. Zygmunt Szczęśny Feliński** – żył w XIX w. w okresie niewoli narodowej, studiował matematykę w Moskwie i filozofię w Paryżu, utrzymywał kontakty z „wielką emigracją”, w okresie Wiosny Ludów walczył w Wielkopolsce, w 1855 przyjął święcenia kapłańskie, W 1862 został arcybiskupem metropolitą warszawskim. Prowadził rozległą działalność edukacyjną, charytatywną i duszpasterską. Krytyczny wobec Powstania Styczniowego 1863, stanowczo jednak bronił

rodaków przed carskimi represjami po jego upadku. W odwecie za to został (podobnie jak niegdyś jego matka) skazany na zesłanie. Przez 20 lat pracował jako duszpasterz polskich wygnańców w Jarosławiu nad Wołgą. W 1883 został ułaskawiony, jednak nie mógł wrócić do Warszawy. Żył i pracował jako skromny duchowny w diecezji lwowskiej, znany był z działalności dobroczynnej i oświatowej. Jest założycielem Zgromadzenia Sióstr Rodziny Maryi. Zmarł 1895 [2009]. * **Św. Rafał Kalinowski** – żył w 2p. XIX w. Świetnie wykształcony, porucznik i inżynier wojskowy, w czasie Powstania Styczniowego członek polskiego Rządu Narodowego, walczył w Warszawie i Wilnie. Skazany przez Rosjan na karę śmierci, którą zamieniono na 10 lat katorgi i zesłanie. W 1877 wstąpił do zakonu karmelitów bosych, 1822 przyjął święcenia kapłańskie, przeor klasztoru w Czeremnej i Wadowicach, znakomity spowiednik. Zmarł w 1907, patron m.in. Sybiraków i emigrantów [1991]. * **Św. Zygmunt Gorazdowski** – żył w 2 p. XIX w. Uczestnik Powstania Styczniowego, student prawa i Seminarium Duchownego we Lwowie. W 1871 przyjął święcenia kapłańskie, pracował w diecezji lwowskiej i przez 4 dekady w samym Lwowie. Szczególnie znany z działalności dobroczynnej, zakładał jadłodajnie, domy opiekuńcze, warsztaty dla bezrobotnych, przytuliska dla bezdomnych, hospicja dla nieuleczalnie chorych, sierocińce i domy opieki dla samotnych matek. Był założycielem zakonu józefitek specjalizującego się w działalności opiekuńczej, pisał książki i artykuły religijne, wyróżniał się żarliwością modlitewną. Zmarł 1920 [2005]. * **Bł. Zofia Czeska** – żyła w XVII w. Po wczesnym owdowieniu oddała się pracy na rzecz młodzieży, poświęcając się zwłaszcza zupełnie wówczas zaniedbanej edukacji kobiet. Organizatorka pierwszej w Polsce szkoły dla dziewcząt, założycielka Zgromadzenia Zakonnego Panien Ofiarowania NMP (tzw. prezentek). Zmarła 1650 [2013]. * **Bł. Honorat Koźmiński** – żył na przełomie XIX/XX stulecia. W okresie młodości jak wielu innych świętych przeżył głęboki kryzys wiary. Studiował w ASP w Warszawie. W 1846 został aresztowany za działalność niepodległościową. Nawrócił się pod wpływem doświadczeń więziennych i ciężkiej choroby. W 1848 wstąpił do zakonu kapucynów. W 1852 przyjął święcenia kapłańskie. Był wybitnym rekolekcjonistą i spowiednikiem zwłaszcza osób nawracających się. Po kasacie przez władze carskie zakonów w Królestwie Polskim (co było formą represji za pomoc udzielaną przez Kościół powstańcom) był przez 52 lata internowany. Odnowiciel życia religijnego na ziemiach polskich. Zainicjował aż 25 zgromadzeń zakonnych i katolickich stowarzyszeń świeckich. Zmarł 1916 [1988]. * **Św. Urszula Ledóchowska** – żyła w XIX/XX wieku, pochodziła z zamożnej rodziny w której kultywowano głęboką religijność, prostotę, służbę bliźnim i cnoty patriotyczne. Od 1886 była w zakonie urszulanek. Miała szczególnie powołanie do pracy pedagogicznej, prowadziła szkołę i internaty dla dziewcząt polskich w carskiej Rosji, a także szkoły, ochronki i sierocińce w Skandynawii. W czasie I wojny niezależnie od działalności zakonnej bardzo zaangażowała się w propagowanie sprawy polskiej niepodległości. W 1920 z całą wspólnotą sióstr wróciła do kraju i osiedliła się w Pniewach koło Poznania. W 1923 stworzyła nową gałąź urszulańskiej rodziny zakonnej powołując Zgromadzenie Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego (tzw. urszulanki szare) zajmujące się głównie nowoczesnie zorganizowaną działalnością edukacyjną i wychowawczą. Formowała siostry do umiłowania Boga ponad wszystko, pragnąc, aby żyły w prostocie, były pokorne, a równocześnie pełne poświęcenia i twórcze w służbie innym, zwłaszcza dzieciom i młodzieży. Uśmiech, pogodę ducha i dobroć uważała za szczególnie wiarygodne świadectwo więzi z Chrystusem. Była autorką wielu pism religijnych i pedagogicznych,

stała się cenionym autorytetem, także w świeckim środowisku oświatowym, zmarła w opinii świętości w 1939 [2003]. * **Bl. Maria Teresa Ledóchowska** – starsza siostra św. Urszuli, wszechstronnie utalentowana (także artystycznie), gruntownie wykształcona, wychowana w katolickim i patriotycznym duchu, odrzuciła blichtr życia wśród arystokracji i mimo drwin swego środowiska poświęciła się całkowicie pracy na rzecz misji. Była inicjatorką założenia Zgromadzenia Sióstr Misjonarek (tzw. klawerianek), śluby zakonne złożyła w 1896. Nigdy nie była na Czarnym Łądzie, ale dla misji i walki z tamtejszą nędzą oraz z handlem niewolnikami uczyniła tak wiele, że nazywana jest „Matką Czarnej Afryki”. Zmarła wyniszczona wieloma chorobami w 1922 roku [1975]. * **Św. biskup Józef Pelczar** – żył XIX/XX wieku, pochodził z rodziny chłopskiej. Świecenia przyjął w 1864. Zdobył znakomite wykształcenie (rzymskie doktoraty z teologii i prawa kanonicznego), był profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego (historia Kościoła, prawo), dziekanem Wydziału Teologicznego i rektorem tejże uczelni. Od 1899 biskup w Przemyślu. Propagator czytelnictwa wśród ludności wiejskiej, ekspert w zakresie sztuki sakralnej, wielki działacz charytatywny, założyciel zgromadzenia sercanek, inicjator katolickich szkół rzemieślniczych i szkół gospodarczych dla dziewcząt. Wykazywał wielką troskę o moralny i intelektualny poziom kapłanów i ich duchową formację. Autor bardzo wielu publikacji, zmarł 1924 [2003].

Spośród tych i wielu innych Polek i Polaków wyniesionych na ołtarze w dobie nowożytnej do szerszego przedstawienia wybrano 3 osoby, których przykład pozwala zobaczyć, jak różne bywają drogi do świętości i jej „przejawy”.

Św. BRAT ALBERT

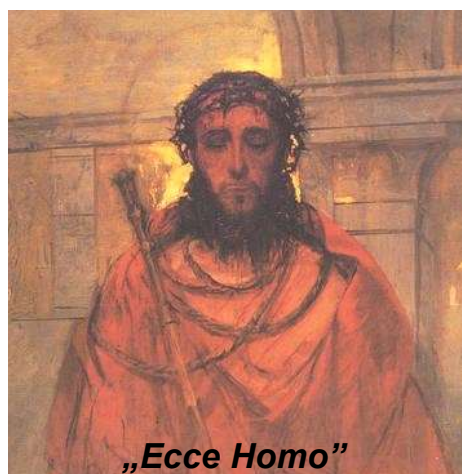


„Powinno się być dobrym jak chleb, który dla wszystkich leży na stole i z którego każdy może dla siebie coś ukroić.” Adam Chmielowski – brat Albert przez pierwszą część swojego życia dojrzewał wewnętrznie do sformułowania tych słów, a przez drugą z pokorą je realizował.

Urodził się 20 VII 1846 w Igołomii k. Krakowa. Jego rodzicami byli Józefa z Borzysławskich i Wojciech Chmielowski, urzędnik celny. Wcześniej został wraz z trójką rodzeństwa osierocony, więc jego wychowaniem i kształceniem zajęła się dalsza rodzina. Przez rok (1853) uczył się w rosyjskiej Szkole Kadetów w Petersburgu, a następnie kończył gimnazjum w Warszawie. W 1862 rozpoczął studia w Instytucie Rolnym w Puławach, przerwał je jednak na wieść o wybuchu Powstania Styczniowego (1863). Walczył m.in. w oddziałach M. Langiewicza i J. Frankowskiego. W bitwie pod Melchovem rosyjski granat ciężko ranił go w nogę i wkrótce z powodu zagrożenia gangreną musiano ją amputować. Po powrocie z rosyjskiej niewoli i rekonwalescencji postanowił rozpocząć edukację artystyczną. Od 1865 studiował malarstwo – najpierw w Warszawie, potem w Gandawie i Paryżu. Korzystał z protekcji życzliwej mu rodziny Siemieńskich i innych przyjaciół, dzięki czemu nie tylko mógł się uczyć, ale także uzyskał znakomitą protezę minimalizującą efekty jego kalectwa (mógł w niej np. tańczyć i jeździć na łyżwach).

Od 1869 przeniósł się na studia do Monachium – jednego z ówczesnych centów sztuki malarskiej. Szybko wszedł w środowisko polskiej kolonii artystycznej, której przedstawiciele uczyli się i tworzyli w tym mieście. Zaprzyjaźnił się z wieloma twórcami,

w tym z J. Brandtem, M. Gierymskim, J. Malczewskim i J. Chełmońskim. Obdarzony żywą inteligencją i poczuciem humoru, prowadził intensywne życie towarzyskie, zwiedzał galerie i wystawy, zgłębiał problemy estetyki pisząc rozprawę o istocie sztuki, a przede wszystkim doskonalił warsztat i wiele malował. W 1874 wrócił do kraju. Jego twórczość została życzliwie przyjęta, wystawiał swoje obrazy m.in. w Warszawie i Krakowie. Malował nastrojowe nokturny (*Ogród miłości*, *Cmentarz włoski o zmierzchu*), sceny powstańcze (*Biwak w lesie*), portrety (m.in. Heleny Modrzejewskiej), pejzaże (*Nad rzeką*) oraz obrazy o treści religijnej (*Ecce Homo*, *Św. Małgorzata*). Miał wyjątkową wrażliwość artystyczną i wycucie harmonii kolorystycznej. Jednakże z uwagi na pewne niedoskonałości techniczne, a zwłaszcza ciągłe dążenie do perfekcji, wielu rozpoczętych dzieł nie kończył, niektóre niszczył, pozostałe zaś tworzył mozolnie i powoli. Sztukę łączył z religijnością. Wierzył, że najdoskonalsza koncepcja i technika bez włożenia w dzieło żarliwości duszy, nie jest w stanie stworzyć arcydzieła. Jeszcze w czasie studiów artysta na wzór świętego malarza Fra Angelico pragnął poświęcić się Bogu przez sztukę. W 1880 postanowił jednak bardziej radykalnie odmienić swoje życie i iść za głosem powołania.



„*Ecce Homo*”

Wstąpił więc do nowicjatu jezuitów w Nowej Wsi. Wybrana droga życia okazała się jednak niełatwa i w jej początkach malarz przeżywał głębokie rozterki duchowe, a nawet załamanie nerwowe. Pokonał je podejmując decyzję o wystąpieniu z nowicjatu i zostaniu tercjarzem, czyli członkiem III Zakonu św. Franciszka, gromadzącego również ludzi świeckich. Szerzył idee tego zakonu, wędrując po Wołyniu i Polesiu, gdzie przy okazji odnawiał malowidła w starych kościółkach i kapliczkach. Został jednak wydalony przez władze rosyjskie z Królestwa Polskiego i w 1884 osiadł w Krakowie. Tu postanowił poświęcić się wyłącznie

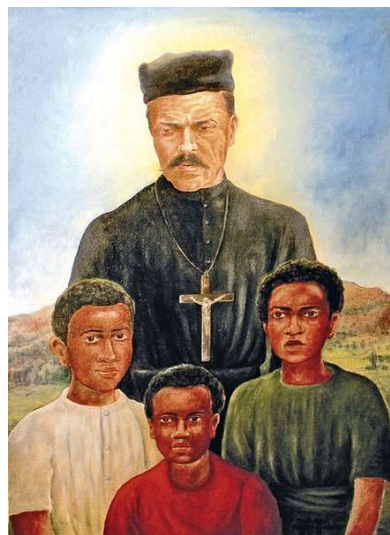
Bogu i biednym. W 1887 został tercjarzem habitowym, a rok później złożył śluby zakonne przyjmując imię Albert. W 1888 powołał Zgromadzenie Albertynów, a w 1891 – Albertynek (ich regułę Kościół ostatecznie zatwierdził w 1926). Celem działalności obu zgromadzeń była wszechstronna opieka nad bezdomnymi. Brat Albert przez ponad ćwierć wieku z bezprzykładnym oddaniem opiekował się sierotami, żebrakami, nieuleczalnie chorymi i ludźmi z tzw. marginesu. Troszczył się o żywność, odzież, dach nad głową i leki. Organizował schroniska zwane wówczas ogrzewalniami, dbając w nich nie tylko o sprawy bytowe swych podopiecznych, ale też o uszanowanie ich godności nawet wówczas, gdy oni sami poczucie własnej godności dawno już utracili. Często narażał się na drwiny i szyderstwa – szczególnie wówczas, gdy zamieszkał ze swymi podopiecznymi. Nie wszyscy rozumieli jego postawę, choć spotykał się również z pomocą i wsparciem. Brat Albert dbał także o formację duchową swych zakonnych współbraci. Zgodnie z regułą franciszkańską wymagał od nich bezwzględnego ubóstwa, organizował rekolekcje i zakładał pustelnie, w których mogli oddawać się medytacjom.

Po latach ciężkiej, wytrwałej i cierpliwej służby, Adam Chmielowski – Brat Albert zmarł 23 XII 1916 w Krakowie w opinii świętości. Jego niezwykła osobowość fascynowała i fascynuje nadal wielu ludzi. Był absolutnym, ale i niedościgłym autorytetem moralnym dla wieku mu współczesnych, w tym także dla jego przyjaciół artystów.

Szczególny kult dla osoby i dzieła Brata Alberta żywił Jan Paweł II. Poświęcił mu swoje utwory literackie (*Brat naszego Boga*) i liczne rozważania. Doprowadził do jego beatyfikacji (1983) i kanonizacji (1989), uznając, iż „w swoim życiu Brat Albert osiągnął szczyty świętości”.

W ikonografii brat Albert przedstawiany jest w habitcie, często w otoczeniu biedaków. Jego atrybutem jest różaniec lub trzymany w dłoniach bochenek chleba. W tle portretów tego świętego bywa umieszczany jego najbardziej znany obraz *Ecce Homo* przedstawiający Jezusa w cierniowej koronie.

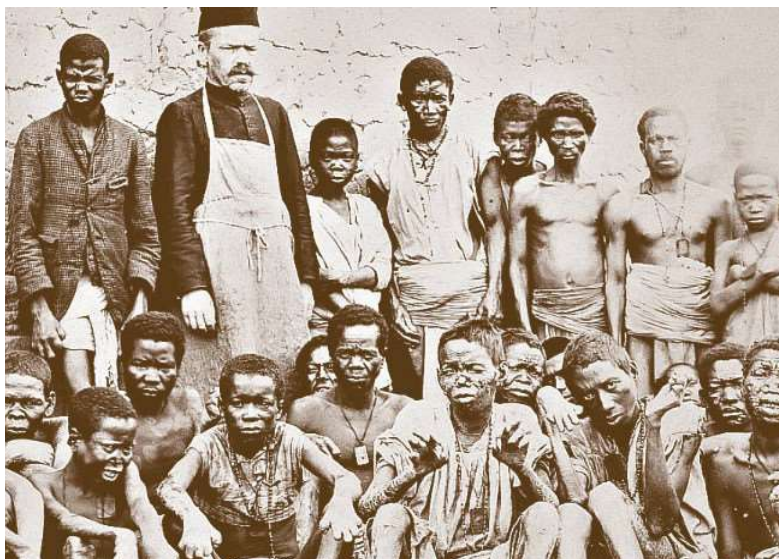
Br. JAN BEYZYM



Urodził się 15 V 1850 w majątku Beyzymy Wielkie na Wołyniu w rodzinie pieczętującej się herbem Pogoń. Był synem Jana Beyzyna i Olgi za Stadnickich. W 1864 jego ojciec, zagrożony represjami po Powstaniu Styczniowym musiał się schronić na terenie zaboru austriackiego (Galicji), dwór spalili Kozacy, a Jan wraz z rodzeństwem i matką zamieszkał w Kijowie, gdzie uczęszczał do gimnazjum. W 1872 i on przedostał się do Galicji i wstąpił do nowicjatu jezuitów w Starej Wsi. Po pierwszych ślubach pracował jako wychowawca w prowadzonym przez jego zakon internacie w Tarnopolu, pracę tę kontynuował po uzyskaniu w 1881 święceń kapłańskich. W latach 1886-1897 był nauczycielem i wychowawcą w kolegium jezuickim w Chyrowie.

Mimo szorstkości w obyciu był całą duszą oddany młodzieży i uwielbiany przez swych podopiecznych. Marzył jednak o pracy na misjach. Po kilku latach starań, w 1899 na własną prośbę wyruszył na Madagaskar, by podjąć tam pracę wśród trędowatych. Po nauczeniu się języka Malgaszów rozpoczął pracę w leprozorium (ośrodek dla chorych na trąd) w Ambahiwuraku. Gdy podejmował swą posługę, nie było tam żadnych możliwości leczenia chorych, warunki bytowe urągały podstawowym zasadom higieny, zaś trędowaci traktowani byli ze wstrętem i pogardą. Postanowił więc zbudować w innym miejscu – w Maranie – wzorcowy ośrodek, w którym ci beznadziejnie chorzy ludzie znaleźliby godne warunki życia i pomoc medyczną.

Przez kilka lat zdobywał na ten cel fundusze, pobudzając hojność darczyńców m.in. poruszającymi korespondencjami, umieszczanymi w europejskich czasopiśmie religijnych. Budował ośrodek opiekując się przy tym trędowatymi, zdobywał dla nich odzież, żywność i lekarstwa. W 1911 ukończył budowę misji i leprozorium. W ośrodku na stałe mieszkało ok. 150 chorych, znajdowały się tam też dwa szpitale, ambulatorium, dom misyjny i kaplica, do której utalentowany zakonnik sam wykonał rzeźby. Po ukończeniu swego dzieła nieustraszonego misjonarza planował utworzenie leprozorium na Sachalinie, gdzie w nieludzkich warunkach żyli chorzy na trąd skazańcy. Władze rosyjskie odrzuciły tę ofertę.



Skromny, pracowity, posługujący najbardziej odtrąconym ludziom ojciec Beyzym zmarł 2 X 1912 na skutek febry lub początków trądu.

Jeden z francuskich deputowanych w znamienny sposób podsumował drogę życiową polskiego zakonnika: „*Wejść żywcem w grób, gdzie śmierć na nas czatuje i spotka nas z pewnością, ale mimo to wejść tam – jest odwagą nieludzką.*”

Ojciec Beyzym decyzją papieża Jana Pawła II został w 2002 beatyfikowany.

Św. SIOSTRA FAUSTYNA KOWALSKA



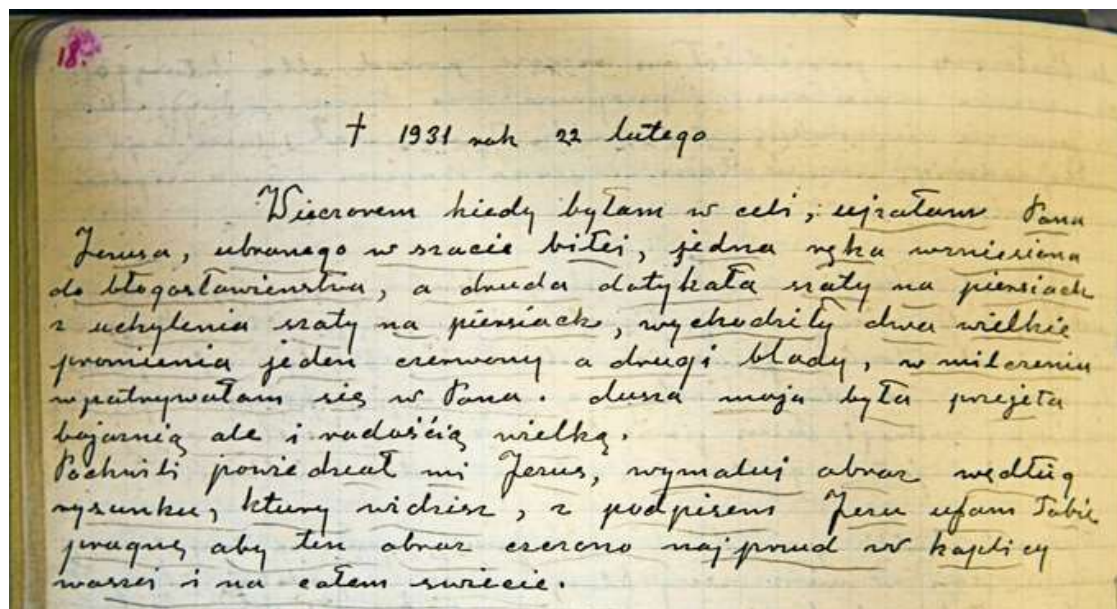
Przyszła na świat 25 VIII 1905. Pochodziła z wielodzietnej, ubogiej rodziny chłopskiej mieszkającej we wsi Głogowiec koło Turka. Jej rodzicami byli Marianna z d. Babel i Stanisław Kowalscy. Z uwagi na trudną sytuację materialną rodziny i domowe obowiązki naukę przerwała po 3 klasie szkoły powszechnej opanowując zaledwie podstawowe umiejętności w zakresie pisania czytania i rachowania. Od dzieciństwa wykonywała liczne obowiązki w gospodarstwie i pomagała przy wychowaniu młodszego rodzeństwa. W 16 roku życia zaczęła pracować zarobkowo jako służąca.

Wychowywana była w bardzo religijnym duchu. Od wczesnych lat była niezwykle pobożna i wrażliwa na ludzką krzywdę. Wcześniej też czuła powołanie do życia zakonnego, jednakże

rodzice stanowczo nie godzili się na jej plany. Ale powołania nie dało się oszukać – głos Jezusa wzywający do życia zakonnego był silniejszy niż protesty rodziny i rozmaite utrudnienia na jakie napotykała (w tym odmowy ze strony różnych zakonów, dla których ta uboga i niewykształcona dziewczyna nie była „atrakcyjna” jako postulanka). W końcu zarobiwszy sobie bardzo ciężką pracą fizyczną na wyprawę zakonną wstąpiła 1 VIII 1925 do Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia. Jej obłóczyny miały miejsce w 1926, pierwsze śluby w 1928, a śluby wieczyste w 1933 roku. W zakonie przyjęła imię Maria Faustyna. Przez lata swej posługi mieszkała w różnych domach zakonnych (m.in. w Krakowie, Płocku, Warszawie, Wilnie, Derdach, Kiekrzu i Łagiewnikach). Wykonywała z wielką pokorą najprostsze i najcięższe prace (takie z reguły jej zlecano). Pracowała więc jako sprzątaczką, praczka, pomywaczka, ogrodniczka i kucharka. Równolegle do tej bardzo zwyczajnej posługi, prowadziła nieprawdopodobnie bogate życie duchowe o mistycznym charakterze, które uczyniło z niej jedną z najbardziej niezwykłych postaci w dziejach Kościoła. Swoje przeżycia, w tym mistyczne spotkania z Chrystusem i otrzymywane podczas nich przesłanie, spisywała na zlecenie swego spowiednika ks. Sopoćki w notatniku. Podczas jednego z takich objawień 22 II 1931 otrzymała od Pana Jezusa polecenie szerzenia kultu Miłosierdzia Bożego i sporządzenia obrazu Jezusa Miłosiernego, na którym Zbawiciel miał zostać przedstawiony w takiej postaci w jakiej ona go widziała. Innym razem (13 IX 1935) podyktowana jej została modlitwa o uśmierzenie gniewu Bożego powszechnie dziś znana jako *Koronka do Miłosierdzia Bożego*. Wielokrotnie były jej przedstawiane rozmaite aspekty Bożego Miłosierdzia będącego przejawem wielkiej miłości Boga do ludzi i źródłem szczególnej nadziei dla wszystkich bez wyjątku grzeszników. Przeżycia duchowe siostry Faustyny, a i ona sama nie od razu zostały potraktowane przez otoczenie (także przez ludzi Kościoła) z należytą uwagą i powagą, co nie ułatwiało życia tej skromnej zakonniczki.

Dodatkowo targana była ciężkimi doświadczeniami natury duchowej i zdrowotnej. Doświadczała silnych wątpliwości i mroku duszy oraz bólu fizycznego wynikającego z ukrytych stygmatów i postępującej gruźlicy płuc i układu pokarmowego. Wszelkie swe cierpienia ofiarowywała dla ratowania grzeszników. Do ostatka wykonywała swą misję nakłaniania ludzi by zaufali Bożemu Miłosierdziu. Zmarła 5 X 1938.

Dzięki posłannictwu św. Faustyny, której Jezus nadał tytuł „Sekretarki i Szafarki Bożego Miłosierdzia” kult ten jest bodaj najżywiej rozwijającym się współcześnie kultem w całym Kościele. W niemal każdej katolickiej świątyni na świecie wisi obraz Jezusa Miłosiernego, którego pierwowzór powstał na podstawie objawień Faustyny, miliony ludzi codziennie odmawiają Koronkę do Bożego Miłosierdzia, *Dzienniczek* siostry Faustyny przetłumaczony został na kilkanaście języków i wydawany jest w wielkich nakładach, ustanowione zostało (również zgodnie z wolą Jezusa objawioną polskiej zakonniczce) Święto Miłosierdzia Bożego i Godzina Miłosierdzia Bożego. Powstały Zgromadzenie Sióstr Jezusa Miłosiernego i Apostolski Ruch Bożego Miłosierdzia. Rok 2016 ogłoszony został przez papieża Rokiem Miłosierdzia. Wielka jest w tym wszystkim zasługa prostej polskiej dziewczyny, którą Jezus upodobał sobie jako szczególną orędowniczkę Bożego Miłosierdzia, a która kanonizowana została 30 IV 2000 roku.



Fragment
rękopisu
„Dzienniczka”

IV POLSCY ŚWIĘCI I BŁOGOSŁAWIENI Z OKRESU II WOJNY ŚWIATOWEJ

II wojna światowa był największą batalią rozgrywaną w dotychczasowych dziejach ludzkości, a zarazem – z uwagi na skalę i charakter działań wymierzonych w życie i godność człowieka – największą katastrofą cywilizacyjno-moralną. O jej przebiegu i skutkach pisaliśmy w 4 numerze PNP. Przypomnijmy więc tylko w skrócie, że trwała 6 lat (1939-45), zaangażowanych w nią było 40 państw, pochłonęła 50÷70 milionów ofiar, z których ok. 60% to ofiary cywilne, pociągnęła za sobą gigantyczne straty materialne oraz długotrwałe skutki polityczne. Z punktu widzenia Polski tragedia ta nabiera szczególnego wymiaru zważywszy na skalę strat osobowych (5,5÷7 mln. obywateli), materialnych (ok. 38% majątku narodowego) i politycznych (mimo przynależności do obozu zwycięzców i aktywnej walki z faszyzmem ponieśliśmy straty terytorialne i w zasadzie nie odzyskaliśmy pełnej suwerenności). Warto pamiętać i o tym, że przez terytorium Rzeczypospolitej trzykrotnie przetaczał się front (1939, 1941, 1944-45), a Polacy walczyli w tej wojnie od pierwszego do ostatniego dnia mimo, iż naród nasz podlegał wyjątkowo

opresyjnym okupacjom: sowieckiej i niemieckiej. Obaj okupanci zakładali eksploatację i eksterminację Polaków, obaj za szczególnego wroga uznali inteligencję, obaj też z wielką zaciekleścią represjonowali Kościół katolicki. Wynikało to zarówno z ideologii tych totalitaryzmów (ateistycznej w przypadku sowieckim, neopogańskiej w przypadku nazistowskim) jak i z ich pryncypiów politycznych. Jednakże w przypadku Polski wszelkie antykatolickie pociągnięcia dodatkowo wynikały też z roli jaką wiara i Kościół odgrywał w życiu poszczególnych Polaków i całego narodu (brytyjski historyk Richard Evans pisał, iż Kościół katolicki był instytucją, która *„bardziej niż wszystkie inne przyczyniła się do zachowania polskiej tożsamości na przestrzeni wieków”*). Zarówno Rosjanie jak i Niemcy wiedzieli, że Kościół jest przetrwalnikiem narodowej tradycji i inkubatorem postaw patriotycznych, naturalnym sojusznikiem ruchu oporu oraz integralną częścią polskiej tożsamości, którą planowano zniszczyć. Wiedzieli też, że poprzez swe duchowe przesłanie i czysto religijne funkcje krzepił on i podnosił na duchu umęczonych Polaków, co oczywiście z punktu widzenia okupantów było niekorzystne. Pisał o tym wprost Hans Frank, zarządzający Generalnym Gubernatorstwem. *„(...) wiem, że klechy są naszymi śmiertelnymi wrogami (...). Kościół pozostawał tu zawsze w rezerwie jako ostatni ośrodek polskiego nacjonalizmu i oporu. Kościół jest dla umysłów polskich centralnym punktem zbornym, który promieniuje stale w milczeniu i spełnia przez to funkcję jakby wiecznego światła. Gdyby wszystkie światła dla Polski zgasły, to wtedy zawsze jeszcze będzie Święta z Częstochowy i Kościół.”* Z tego właśnie względu skala działań represyjnych wymierzonych w Kościół katolicki i duchowieństwo na ziemiach polskich była szczególnie duża. Obejmowały one rozmaite formy zakazów działalności (duszpasterskiej, edukacyjnej, opiekuńczej), nakazy ograniczenia praktyk religijnych, zamykanie kościołów, seminariów i szkół katolickich, likwidacje domów zakonnych, konfiskaty mienia, niszczenie obiektów sakralnych i klasztornych oraz grabież ich wyposażenia (wbrew obiegowym opiniom nie dotyczy to tylko strefy sowieckiej gdzie w wielu obiektach sakralnych zakładano np. „muzea ateizmu”, ale także okupacji niemieckiej – np. z katedry w Chełmnie zrobiono garaż dla wojskowych samochodów, a wiele obiektów sakralnych i wszystkie przydrożne kaplice i krzyże w tej diecezji zniszczono). Wśród represji były także szykany skierowane personalnie w stronę kapłanów, osób konsekrowanych czy też osób świeckich szczególnie związanych z Kościołem. Byli oni więzieni, przymusowo deportowani, osadzani w specjalnych obozach i łagrach bądź w obozach koncentracyjnych, zsyłani na przymusowe roboty do Rzeszy lub na Sybir. Zakazywano im pełnienia obowiązków wynikających z ich stanu, wyszydzano i poniżano.

Wynikające z tego wszystkiego straty materialne i osobowe polskiego Kościoła trudne są dziś do precyzyjnego określenia, przede wszystkim z powodu braku wiarygodnych danych z terenu okupacji sowieckiej. Jednakże i to co wiemy, a co dotyczy przede wszystkim działań Niemców jest porażające. W niektórych polskich diecezjach zwłaszcza tych bezpośrednio wcielonych do Rzeszy śmierć poniosło blisko połowę księży diecezjalnych (chełmińska – 48%; gnieźnieńska – 49%. łódzka – 37%, poznańska – 31%, włocławska – 49%). Niepełne, bo nie uwzględniające działań sowieckich i ukraińskich (UPA) dane z diecezji wschodnich także mówią o wielkich stratach (pińska – 25,5%, lwowska – 12%, wileńska – 15%).

W takich okolicznościach nie może dziwić, że wśród osób wyniesionych na ołtarze, a aktywnych w latach wojny i okupacji dominują męczennicy.

Są wśród nich m.in: * **Bł. Stefan Frelichowski** – ksiądz urodzony w 1913 roku, który święcenia otrzymał w 1937. Od dzieciństwa należał do harcerstwa, także jako kapłan był bardzo aktywnym działaczem ruchu harcerskiego i starszoharcerskiego. Pracował jako wikariusz parafii Wniebowzięcia NMP w Toruniu. Został aresztowany z innymi kapłanami we IX 1939. Był więźniem obozów koncentracyjnych w Stutthofie i Dachau, potajemnie sprawował tam obowiązki kapłańskie, pielęgnował z oddaniem chorych więźniów także tych zarażonych tyfusem. Zmarł niedługo przed wyzwoleniem obozu w I 1945 roku. Dziś jest patronem harcerzy [1999]. * **11 błogosławionych Sióstr Nazaretanek** – męczennic z Nowogródka, które deklarowały gotowość ofiary z życia w intencji ocalenia innych i które rozstrzelane zostały przez Niemców 1 VIII 1943 [2000]. * **Bł. biskup Michał Kozal** – urodzony w 1893, święcenia kapłańskie 1918, rektor i wykładowca Seminarium Duchownego w Gnieźnie, a od I 1939 biskup sufraganiem diecezji włocławskiej. Aresztowany z większością księży i alumnów tej diecezji w XI 1939. Przebywał w kilku niemieckich więzieniach i obozach, od 1941 w obozie koncentracyjnym Dachau. Swoje życie złożył jako ofiarę za Kościół w Polsce i Ojczyznę. Wycieńczony i zagłodzony został dobity zastrzykiem z fenolu w I 1943 [1987]. Wielką grupę błogosławionych polskich z omawianego okresu stanowi **108 męczenników II wojny światowej**. Ich zbiorowa beatyfikacja miała miejsce w 1999 roku. Wszyscy oni są ofiarami niemieckich zbrodni (zginęli w obozach, w więzieniach lub w czasie publicznych egzekucji), wszyscy oddali życie za wiarę i chrześcijańskie ideały, wszyscy wykazali się heroizmem cnót i wielką miłością do Boga, Kościoła, bliźnich i Ojczyzny. Wielu mimo zadawanych im nieludzkich cierpień publicznie przed śmiercią przebaczyło prześladowcom, nikt z nich niezależnie od skali doświadczanych represji nie przystał na propozycje wyrzeczenia się wiary, rezygnacji z kapłaństwa czy podpisania volkslisty. W ich gronie znajduje się trzech biskupów, 52 kapłanów diecezjalnych, 26 kapłanów zakonnych, 3 kleryków, 7 braci zakonnych, 8 sióstr zakonnych i 9 osób świeckich. Życie każdego z nich warto jest poznać, zaś ich śmierć pokazuje iż w najtrudniejszych okolicznościach można zachować wierność Bogu i jego przykazaniom. Wśród tej grupy błogosławionych są m.in: * **S. Alicja Kotowska** – siostra ze zgromadzenia Zmartwychwstanek, z wykształcenia chemik, pracowała jako nauczyciel w szkołach prowadzonych przez jej zakon m.in w Wejherowie. Rozstrzelana przez Niemców w XI 1939 za próbę ochrony paramentów liturgicznych przed kradzieżą i zbezczeszczeniem. * **Ks. Marian Górecki** – ur. 1903, ochotnik w wojnie z bolszewikami, święcenia 1928, wikary m.in. w Lesznie i Wolsztynie, duszpasterz Polaków w Wolnym Mieście Gdańsku, opiekun tamtejszych harcerzy i młodzieżowych stowarzyszeń katolickich, kapelan wojskowy. Aresztowany 1 dnia wojny i wywieziony do obozu w Stutthofie, rozstrzelany w Wielki Piątek w 1940. * **Ks. Franciszek Dachtera** – ur. 1910, święcenia 1933, praca w parafiach i szkołach katolickich m.in. w Bydgoszczy, studia z historii Kościoła we Lwowie. W 1939 kapelan wojskowy, kapitan WP, po bitwie nad Bzurą w oflagu. Potem przeniesiony był do obozu koncentracyjnego w Dachau – stał się tam ofiarą pseudomedycznych eksperymentów, został celowo zarażony malarią i żółtaczką, nieleczony, zmarł 1942. * **Franciszek Stryjas** – świecki katecheta, żonaty, ojciec kilkorga dzieci, mimo zakazu jaki obowiązywał w Wielkopolsce potajemnie nauczał religii i przygotowywał dzieci do I Komunii. Aresztowany w 1944, został uwięziony w Kaliszu, zmarł po 10 dniach ciężkich tortur. * **Ks. Józef Pawłowski** – ur. 1890, święcenia 1913, doktorat w Insbruku 1915, praca w parafiach w Austrii, profesor archeologii biblijnej i egzegezy w Seminarium Duchownym w Kielcach i rektor tegoż Seminarium od 1933,

prowadził niezwykle aktywną działalność na rzecz misji i rozbudowaną pracę charytatywną. Po wybuchu wojny został kapelanem PCK, organizował pomoc dla jeńców, biedaków i Żydów, współpracował z Podziemiem. Aresztowany 1941, trafiał do obozów koncentracyjnych w Oświęcimiu i Dachau, odmówił podpisania volkslisty, powieszony w I 1942. * **Ks. Piotr Dankowski** – ur. 1908, święcenia 1931, praca w parafiach na terenie Małopolski i Podhala, wybitny kaznodzieja, współpracował z Podziemiem, brał udział w nielegalnym przerzucie ludzi przez granicę w Tatrach, kolporter prasy konspiracyjnej. Aresztowany w 1941, trafił do Oświęcimia, w Wielki Piątek 1942 Niemcy „dla zabawy” urządzili z jego udziałem parodię Drogi Krzyżowej – nałożyli skatowanemu księdzu koronę z drutu kolczastego i kazali mu dźwigać ciężką żelazną belkę bijąc go przy tym. Zmarł z ran i wycieńczenia tego samego dnia. * **Ks. Józef Kowalski** – ur. 1911 salezjanin, pracował w Krakowie. Aresztowany ze współbraćmi w 1942, trafił do kompanii karnej w Oświęcimiu, w VII 1942 po odmowie podeptania różańca skatowany i utopiony w beczce z fekaliami. * **Stanisław Starowiejski** – działacz Akcji Katolickiej, ur. 1895, uczestnik walk o Lwów w 1918 i wojny polsko-bolszewickiej, odznaczony Krzyżem Walecznych i orderem Virtuti Militari, wzorowy ziemianin, żonaty, ojciec 6 dzieci i organizator wielu działań dobroczynnych, świecki rekolekcjonista, czynny szczególnie w środowisku ziemiańskim i inteligenckim. W 1939 prowadzony na egzekucję uciekł z konwoju NKWD. W 1940 pojmany przez Gestapo, osadzony w Oświęcimiu, w IV 1941 roku zmarł w wyniku ciężkiego pobicia przez strażnika. * **Księża Stefan i Kazimierz Grelewscy** – bracia, pracujący w Radomiu, obaj zamęczeni w Dachau. * **Ks. Zygmunt Szajna** – ur. 1897, święcenia 1924, od 1938 proboszcz w Górze Kalwarii, znany z patriotycznych kazań. Aresztowany 1941, więziony na Szucha w Warszawie, mimo zakazów spowiadał i udzielał tam Komunii św. Został rozstrzelany w Palmirach w zbiorowej egzekucji w 1940, * **Marianna Biernacka** – ur. 1888, prosta chłopka, analfabetka, kochająca matka, babcia i teściowa, na własną prośbę zastąpiła w grupie zakładników brzemienną synową. Została rozstrzelana wraz z synem w publicznej egzekucji w XI 1944. **Ks. Władysław Miegoń** – ur. 1892, święcenia 1915, od 1918 kapelan Wojska Polskiego, odznaczony za męstwo w wojnie z bolszewikami Krzyżem Virtuti Militari, kapelan portu wojennego w Gdyni, proboszcz tamtejszej parafii, kapelan dowództwa Floty RP w stopniu komandora, brał udział w obronie wybrzeża w 1939. Jeniec oflagu w Fuldzie, za zorganizowanie tam uroczystości patriotycznych 11 XI przeniesiony do obozu w Buchenwaldzie i Dachau, tam zmarł z wycieńczenia w 1942 roku. * **O. Florian Stępnia**k – ur. 1912, od 1931 w zakonie kapucynów. Aresztowany z wszystkimi współbraćmi z klasztoru w Lublinie trafił w 1940 do Oświęcimia, a następnie do Dachau. Wspominany jest jako człowiek ogromnej dobroci, nawet w tych nieludzkich warunkach darzący innych pociechą, dobrym słowem i uśmiechem. Z powodu wycieńczenia nie był zdolny do pracy, zabito go więc z grupą inwalidów w komorze gazowej w 1942. * **O. Alfons Mazurek** – ur. 1891, karmelita bosy, śluby wieczyste 1912, święcenia 1916, studia teologiczne w Wiedniu, przeor klasztoru w Czernej, wychowawca kleryków, publicysta katolicki, autor pieśni kościelnych, chórmistrz. Rozstrzelany przez Niemców w 1944. * **Ks. Michał Czartoryski** – ur. 1897, pochodził z rodziny arystokratycznej, uczestnik wojny z bolszewikami, gruntownie wykształcony, współzałożyciel Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej, inżynier architekt, od 1927 w zakonie dominikanów, 1931 święcenia, 1932 studia teologiczne, mistrz nowicjatu i wychowawca studentów w Dominikańskim Kolegium Filozoficzno-Teologicznym

w Warszawie. Podczas powstania w 1944 kapelan, posługiwał m.in. w polowym szpitalu, do końca pozostał z rannymi i wraz z nimi został rozstrzelany przez Niemców we IX 1944.

* **Ks. Antoni Leszczewicz** – ur. 1890, 1914 święcenia, duszpasterz Polaków na Syberii i w Chinach, od 1938 w Zgromadzeniu Księży Marianów. Od 1941 praca duszpasterska o misyjnym charakterze w Rosicy (za Dźwiną). W II 1943 wraz z kilkuset parafianami został zamknięty przez Niemców w tamtejszym kościele i żywcem spalony.

* **S. Maria Noiszewska** – ur. 1885 w rodzinie lekarskiej, sama skończyła studia medyczne, w czasie I wojny sanitariuszka, następnie pracowała jako lekarz szkolny i ukończyła kurs pedagogiczny, od 1919 w zakonie niepokalanek. Była nauczycielką i lekarzem w prowadzonych przez siostry placówkach m.in. w Słonimie. W 1940 z innymi siostrami została wygnana przez Niemców z klasztoru i pozbawiona prawa do noszenia habitu, pracowała w szpitalach m.in. Baranowiczach. W 1941 powróciła do Słonima, wraz z innymi siostrami udzielała tam pomocy Żydom. Została za to aresztowana i rozstrzelana w XII 1942 r.

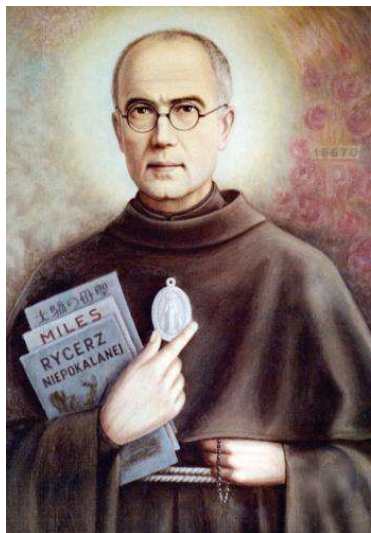
* **Ks. Józef Stanek** – ur. 1916 w biednej chłopskiej rodzinie, wcześniej osierocony od 1935 w zakonie pallotynów, święcenia 1941, tajne studia z zakresu socjologii, w czasie Powstania Warszawskiego kapelan Zgrupowania AK „Kryśka”, służył duchową pomocą, opiekował się rannymi, których nie porzucił podczas ewakuacji. Zatrzymany przez Niemców jako zakładnik, powieszony na oczach pędzonych do niewoli żołnierzy AK i mieszkańców stolicy, których tuż przed śmiercią zdążył pobłogosławić.

* **Poznańska Piątka** – młodzi, świeccy wychowankowie szkoły salezjańskiej z Poznania zaangażowani w działalność konspiracyjnego harcerstwa i tajnej Narodowej Organizacji Bojowej, aresztowani w 1940, ciężko torturowani w śledztwie nie tracili wiary – przeciwnie czynem i słowem otwarcie ją wyrażali, pokrzepiali współwięźniów, przebaczyli przed śmiercią oprawcom. Zostali ścięci gilotyną w więzieniu w Dreźnie 24 VIII 1942.

Także pozostałych 84 beatyfikowanych w tej grupie męczenników zostało w dramatycznych okolicznościach zamordowanych przez oprawców za miłość do Boga, Kościoła i Ojczyzny oraz wsparcie udzielane bliźnim. Z racji na szczupłość miejsca na łamach PNP nie możemy tu przywołać ich nazwisk. Wszyscy oni jednak zasłużyli na wdzięczną pamięć, a dziś mogą być naszymi orędownikami u Boga w trudnych sytuacjach i pośrednikami w modlitwach, szczególnie tych zanoszonych w intencji Ojczyzny i pokoju na świecie.

Najbardziej znanym polskim świętym męczennikiem z okresu II wojny światowej jest **Maksymilian Maria Kolbe**

św. MAKSYMILIAN MARIA KOLBE



Choć na ołtarze został wyniesiony jako męczennik, który dobrowolnie oddał swe życie za bliźniego, na to świętość i charyzmę ojca Maksymiliana składa się cała jego praca w zakonie, podczas której miał szczególne zasługi dla powstania i rozwoju katolickich mediów oraz wielkie osiągnięcia misyjne i apostołskie.

Urodził się 8 I 1894 w Zduńskiej Woli. Na chrzcie otrzymał imię Rajmund, był synem akuszerki Marianny z d. Dąbrowskiej i robotnika Juliusza Kolbe. Dzieciństwo spędził w Pabianicach. Jako dwunastolatek w tamtejszym kościele św. Mateusza miał widzenie Matki Bożej, która ofiarowywała mu dwie korony:

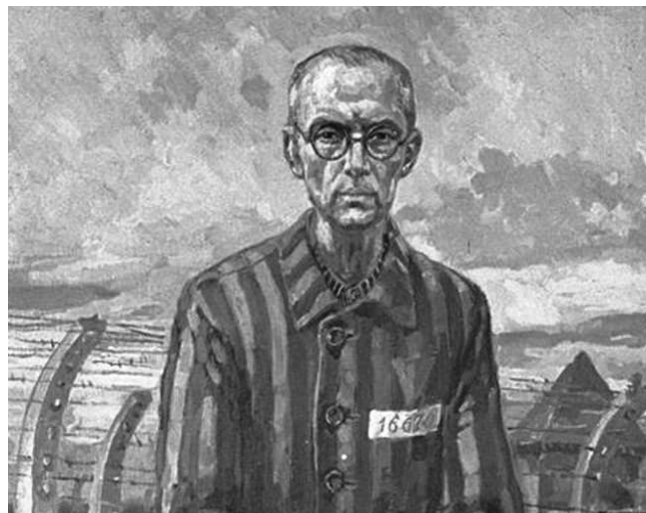
białą symbolizującą czystość i czerwoną będącą znakiem męczeństwa. Rajmund zapragnął ich obu i świadomie do ich otrzymania dążył kierując się maksymą: „*celem człowieka jest spełnianie z miłością woli Boga i Niepokalanej a inne zajęcia to zwykła strata czasu*”. W 1907 rozpoczął naukę w Seminarium Franciszkańskim we Lwowie, trzy lata później rozpoczął nowicjat we franciszkańskim zakonie przyjmując imię Maksymilian. W 1912 rozpoczął w Krakowie studia, które następnie przez kilka lat kontynuował w Rzymie. W 1914 złożył śluby wieczyste, w 1915 uzyskał doktorat z filozofii, w 1918 otrzymał święcenia kapłańskie, a w 1919 zrobił doktorat z teologii. Niezależnie od gruntownego wykształcenia humanistyczno-teologicznego miał wybitne predyspozycje do przedmiotów ścisłych i smykałkę techniczną, był też świetnym organizatorem i planistą.

Po powrocie do kraju rozpoczął zakrojoną na szeroką skalę działalność duszpasterską, pedagogiczną i organizacyjną. Został nauczycielem i wykładowcą w Seminarium Franciszkańskim w Krakowie. Wytrwale rozbudował struktury powołanego przez siebie jeszcze w Rzymie „Rycerstwa Niepokalanej” międzynarodowego ruchu maryjno-apostolskiego, którego celem było (i jest) dążenie do tego by „*zdobyć cały świat dla Niepokalanej Dziewicy i by Ona, a przez Nią Chrystus zakrólował w duszach wszystkich ludzi*”. Stąd wynikała troska członków Rycerstwa o nawrócenie grzeszników i tych, którzy jeszcze nie poznali Chrystusa, a zwłaszcza o nawrócenie nieprzyjaciół Kościoła których wtedy tak jak i dzisiaj nie brakowało. Od 1922 o. Maksymilian wydawał wraz z braćmi pismo *Rycerz Niepokalanej*. Było ono przeznaczone dla tak zwanego „przeciętnego czytelnika”, a jego nakład u schyłku okresu międzywojennego wynosił 1 mln. egzemplarzy(!). Dodatkowo wydawał pismo *Mały Dziennik*. W 1927 założył w Niepokalanowie pod Warszawą klasztor franciszkanów na którego terenie znajdowało się też prężne wydawnictwo. Z czasem był to największy klasztor w Polsce i na świecie, mieszkało w nim 700 zakonników i kandydatów do zakonu.



W latach 1931-35 o. Maksymilian pracował w niezwykle trudnym dla misji kraju jakim była Japonia. Zbudował tam w Nagasaki „japoński Niepokalanów” i prowadził działania oparte na wzorze Rycerstwa Niepokalanej. Wydawał też tamtejszy wariant popularnego pisma katechetycznego będącego odpowiednikiem tego publikowanego w kraju. W planach jego działań misyjnych były też Chiny i Indie. W 1936 po powrocie do kraju począł kierować ośrodkiem franciszkańskim w Niepokalanowie. Rozbudował wydawnictwo, projektował też założenie rozgłośni radiowej, a że ówczesne przepisy na to nie zezwalały, przeszedł kurs krótkofalarski i w ten sposób prowadził działalność ewangelizacyjną i informacyjną na falach eteru. Planował dla usprawnienia komunikacji i dystrybucji wydawanych w Niepokalanowie czasopism zbudować na terenie klasztoru małe lotnisko.

Miał i inne projekty zwłaszcza te związane z szerzeniem kultu Maryi Niepokalanej. Wojna, która wybuchła w 1939 zmieniła jednak wszystko. Działalność klasztoru w Niepokalanowie została w zasadzie pod naciskiem Niemców zlikwidowana. Na terenie obiektu pozostało jedynie 3 ojców i braci w tym Maksymilian. Aresztowano ich już w X 1939. O. Maksymilian przebywał w obozach w Łambinowicach i Gębicach oraz w Ostrzeszowie. Wypuszczony stamtąd po kilku miesiącach wrócił do klasztoru. zorganizował w nim placówkę udzielającą pomocy charytatywnej okolicznej ludności. Jednocześnie ukrywał tam osoby poszukiwane, a także Żydów. Dbał też o formację niewielkiej grupy współbraci, która wraz z nim pozostała na miejscu. Po raz drugi aresztowano go w II 1941. Był więźniem Pawiaka, a od V tego roku więźniem obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu (nr 16670). Tam dobrowolnie ofiarował się zastąpić skazanego na śmierć głodową współwięźnia, chcąc go jako ojca rodziny ocalić (ostatecznie doczekał on wyzwolenia). Niemcy zgodzili się na tą zamianę. W komorze głodowej o. Maksymilian do końca pocieszał skazanych wraz nim więźniów. Zmarł po kilkunastu dniach męczarni 14 VIII 1941, dobity zastrzykiem z fenolu. Jego ciało spalono w krematorium.



Beatyfikacja o. Maksymiliana miała miejsce w 1971 roku, kanonizacja w 1982.

W ikonografii przedstawia się tego świętego w habicie franciszkańskim lub pasiaku obozowym. Jego atrybutami jest Medalik Niepokalanej lub biała i czerwona korona. Wspomnienie liturgiczne obchodzi się 14 VIII.

Papież Jan Paweł II określił śmierć o. Maksymiliana jako „zwycięstwo odniesione nad systemem nienawiści i pogardy do człowieka i tego co w człowieku boskie” i porównał je do zwycięstwa Chrystusa na Golgocie.

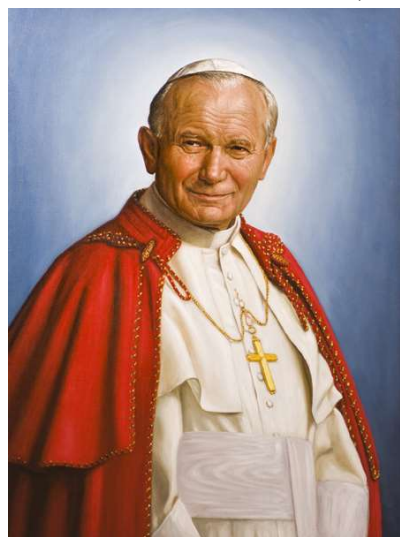
V. POLSCY ŚWIĘCI I BŁOGOSŁAWIENI AKTYWNI W CZASACH NAJNOWSZYCH (po 1945)

W niełatwych dziejach Polski i polskiego Kościoła po 1945 nie brakowało osób, które żyły i umierały w opinii świętości. Kilkoro spośród nich już dziś jest oficjalnie wyniesionych na ołtarze, kilkoro innych jest w trakcie tego procesu (np. wielki Prymas Tysiąclecia – kard. Stefan Wyszyński). Do osób już beatyfikowanych należą m.in.: * **Bł. Bolesława Lament** – ur. w 1862 roku, wspomożycielka bezdomnych i opuszczonych, założycielka Zgromadzenia Sióstr Misjonek św. Rodziny. W młodości pracowała wśród katolików w Petersburgu i Mohylewie, po 1918 na kresach II RP zwłaszcza wśród ubogich. Ostatnie 6 lat była sparaliżowana i ofiarowała własne cierpienia w intencji swych podopiecznych. Zmarła w 1946 [1991].* **Bł. ks. Władysław Findysz** – ur. 1907, święcenia kapłańskie 1932, duszpasterz w Borysławiu i Drohobycz, od 1939 proboszcz w Żmigrodzie Nowym k. Jasła. Pracował w rejonach pogranicznych zamieszkałych przez zróżnicowaną etnicznie i religijnie ludność stąd jego szczególne uwrażliwienie na konieczność niesienia pomocy wszystkim bez względu na wyznanie i narodowość. W czasie wojny współpracował z Podziemiem. Po wojnie utrudniano mu pracę w parafii, szczególnie zaś katechizowanie dzieci. W 1962 mimo choroby onkologicznej został aresztowany i osądzony przez

komunistów za – jak to określono – „zmuszanie do praktyk religijnych”. Przebywał w więzieniach w Rzeszowie i Krakowie. Przeżył tam wiele upokorzeń i doświadczał szykan ze strony strażników i współwięźniów, jednocześnie zniesławiano go w mediach. Zmarł wkrótce po zwolnieniu z więzienia w 1964 [2005].* **Bł. ks. Michał Sopoćko** – ur. 1888, święcenia 1914, doktorat z teologii 1926, habilitacja 1934. Ojciec duchowny Seminarium w Wilnie, spowiednik siostry Faustyny Kowalskiej, zarazem jej duchowy przewodnik i „uczeń”, współzałożyciel Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego, po wojnie profesor Seminarium Duchownego w Białymstoku, autor wielu publikacji. Był niestrudzonym (mimo licznych przeszkód, także ze strony Kościoła) krzewicielem kultu Bożego Miłosierdzia, zmarł 1975 [2008]. * **Bł. ks. Władysław Bukowiński** – ur. 1904, z wykształcenia prawnik, święcenia 1931, od 1936 w Łucku jako prof. Seminarium i proboszcz katedry. W 1940 aresztowany przez Sowietów, skazany na karę śmierci, przeżył własną egzekucję, pod okupacją niemiecką pracował nadal jako duszpasterz w Łucku, pomagał głodnym, więźniom i ukrywającym się Żydom, a także tym, którzy uciekali przed UPA. Ponownie aresztowany przez NKWD w 1945, skazany na wiele lat łagrów i zesłanie, znalazł się w Kazachstanie, gdzie mimo możliwych surowych kar, potajemnie pełnił obowiązki kapłańskie wobec współwięźniów i zesłańców. Dobrowolnie przyjął w 1955 sowieckie obywatelstwo, by móc (przez wiele lat nielegalnie, za co ponownie otrzymał wyrok) udzielać religijnej posługi pozostałym tam Polakom i Niemcom oraz podjąć pracę misyjną względem tubylców. Zmarł w 1974 [2016].

Najbardziej znanymi Polakami działającymi na niwie kościelnej po 1945 roku i już wyniesionymi na ołtarze są **bł. Jerzy Popiełuszko** i **św. Jan Paweł II**. Ich sylwetki wybrano też do dokładniejszej prezentacji.

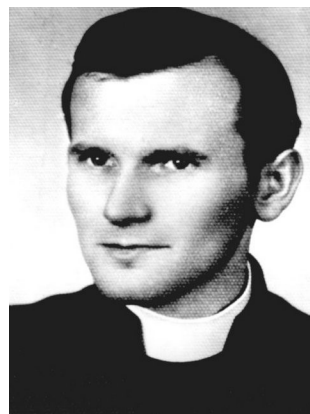
św. JAN PAWEŁ II (Karol Wojtyła)



Był jednym z najważniejszych papieży w dziejach Kościoła, niestrudzenie przekazującym światu przesłanie wiary, nadziei i miłości.

Urodził się 18 V 1920 w Wadowicach jako syn zawodowego oficera Edmunda Wojtyły i Emilii z Kaczorowskich. W domu rodzinnym otrzymał staranne i głęboko religijne wychowanie, a wcześniej ujawnione zdolności intelektualne oraz zainteresowania kulturalne i sportowe rozwijał w wadowickim Gimnazjum Męskim. W 1938 po zdaniu matury przeniósł się wraz z owdowiałym ojcem do Krakowa i rozpoczął studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Gdy wybuchła wojna i Niemcy zamknęli uczelnię pracował jako robotnik

fizyczny m.in. w kamieniołomach. Był członkiem konspiracyjnego „Teatru Rapsodycznego” i studentem podziemnego Seminarium Duchownego działającego pod auspicjami kardynała Sapięhy.¹ XI 1946 otrzymał święcenia kapłańskie, po których podjął dalsze studia w Rzymie. W 1948 uzyskał stopień doktora teologii. Pracował wówczas jako wikary w Niegowici. Od 1948 był wikariuszem w krakowskim kościele św. Floriana. Prowadził z olbrzymim zaangażowaniem i wielkimi sukcesami duszpasterstwa dla młodzieży akademickiej i pracowników służby zdrowia.



Po habilitacji na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (1953) wykładał etykę i filozofie zarówno na tej uczelni jak i w Seminarium Duchownym w Krakowie. Cały czas publikował prace teologiczne i filozoficzne. Pisał też teksty literackie, a zwłaszcza poezję. Zyskiwał sobie opinię kapłana otwartego na kontakty z różnymi środowiskami, erudyty i świętego kaznodziei. 28 IX 1958 został biskupem pomocniczym diecezji krakowskiej, a następnie – w trakcie Soboru II Watykańskiego w którym aktywnie uczestniczył – jej arcybiskupem i metropolitą (8 III 1964). Od 1967 nosił kardynalski kapelusz.

Mimo relatywnie młodego wieku odgrywał coraz większą rolę w polskim i powszechnym Kościele, aż w końcu ku zdumieniu świata i trudnej do opowiedzenia radości rodaków 16 X 1978 został wybrany papieżem i przyjął imię Jana Pawła II.

Jego długi, bo ponad 25-letni pontyfikat cechowała m.in. zakrojona na olbrzymią skalę aktywność ewangelizacyjno-pielgrzymkowa. Odwiedził aż 129 państw. Był nieustraszoną obrońcą życia ludzkiego i godności człowieka, rzecznikiem społecznej sprawiedliwości i międzynarodowego porozumienia. Publicznie wyznał błędy Kościoła, niezwykle intensywnie działał na rzecz ekumenizmu i pokojowego ułożenia relacji z przedstawicielami innych wyznań, w tym judaizmu. Upominał się o miejsce dla wartości religijnych w coraz bardziej laicyzującym się świecie, sprzeciwiał się cywilizacji śmierci, wojnom, wyzyskowi oraz konsumpcyjnemu modelowi życia. Miał bezpośredni wpływ na zmianę układu sił na świecie w latach 80-tych. Szczególnie dużo serca wkładał w prace z młodzieżą, dla której stał się wielkim autorytetem moralnym. Miał wybitną i wyjątkową zdolność do nawiązywania kontaktów z różnymi środowiskami, z przedstawicielami rozmaitych wyznań, ras, stanów i zawodów. Z troską i zrozumieniem odnosił się do ludzi chorych. Sam z biegiem lat tracił swą imponującą początkowo witalność i sprawność zmagając się przez lata z nieuleczalną chorobą. Mimo narastającego cierpienia, które z pokorą przyjmował, niemal do końca życia pracował po kilkanaście godzin na dobę. Miał charyzmatyczną osobowość i potrafił gromadzić koło siebie milionowe tłumy, swobodnie mówił w dziewięciu językach, znany był z niekonwencjonalnych zachowań ułatwiających mu kontakt z ludźmi i mediami.



W jego piotrowej posłudze znakomicie uzupełniały się głęboka wiara, miłość do Boga i ludzi, umiejętność wzbudzania nadziei i bogactwo intelektu. Podczas pontyfikatu ogłosił 14 encyklik, 15 adhortacji, 11 konstytucji apostolskich, 43 listy apostolskie. Dziewięć razy zwoływał konsystorz, mianował 233 kardynałów, kanonizował 478 świętych, beatyfikował 1318 błogosławionych, udzielił 1030 audiencji generalnych i tysiące audiencji prywatnych. Niezależnie od tego, jako głowa Kościoła i zwierzchnik państwa Watykan podejmował wiele działań organizacyjnych, prawnych i politycznych (np. wygłosił 2500 przemówień

podczas zagranicznych podróży i przyjął 1360 delegacji zagranicznych). Uznaje się go za jednego z najbardziej wpływowych osób w XX wieku. Cały czas kontynuował działalność literacką m.in. wydając w milionowych nakładach tłumaczoną na wiele języków książkę *Pamięć i tożsamość* oraz traktat poetycki *Tryptyk rzymski*.

Przez lata swej posługi zachęcał ludzi słowem i przykładem by „*nie lękali się otworzyć drzwi Chrystusowi*”. Swój pontyfikat zawierzył Matce Bożej dla której żywił szczególną cześć. Odegrał też ogromną rolę w propagowaniu kultu Miłosierdzia Bożego.

Agonia i pogrzeb Jana Pawła II były ostatnią katechezą wielkiego papieża i stały się dla milionów ludzi na Świecie głębokim przeżyciem duchowym.

Jan Paweł II zmarł w Watykanie 2 IV 2005 roku. W jego pogrzebie uczestniczyło 2,5 mln. ludzi i 200 oficjalnych delegacji, a za pośrednictwem telewizji oglądało go ponad miliard osób na całym świecie. Papież odszedł w opinii świętości. Po rekordowo szybkim, ale przeprowadzonym z zachowaniem wszelkich procedur procesie został 14 I 2011 ogłoszony błogosławionym a 27 IV 2014 świętym. Jego dniem patronalnym jest 22 X – data upamiętniająca początek pontyfikatu wielkiego Polaka.

Jan Paweł II odegrał szczególną rolę w transformacji ustrojowej Polski i w duchowej przemianie Polaków, których podniósł z kolan przywracając im poczucie godności. Wyjątkową sposobnością do spotkań papieża z rodakami i ukochaną (co zawsze podkreślał) Ojczyzną były jego pielgrzymki do kraju. Dwukrotnie na ich trasie znalazł się Wrocław. Obie te papieskie wizyty były prawdziwym duchowym świętem dla Wrocławia i jego mieszkańców. W 1997 Jan Paweł II został Honorowym Obywatel Wrocławia. Jego imię nosi jeden z głównych placów miasta.

bl. JERZY POPIELUSZKO



Urodził się 14 IX 1947 w podlaskiej wsi Okopy. Pochodził z niezamożnej rodziny chłopskiej. Był jednym z pięciorga dzieci Marianny z Gniedziejków i Władysława Popiełuszki. Do szkoły podstawowej i średniej uczęszczał w Suchowoli. Był pilnym, ale niezbyt zdolnym uczniem. W jedenastym roku życia został ministrantem, codziennie rano przed lekcjami służył do Mszy św. W 1965 rozpoczął naukę w Seminarium Duchownym w Warszawie. Zgodnie z ówczesnymi prawem w trakcie nauki jak wszyscy seminarzyści musiał odbyć 2-letnią obowiązkową służbę wojskową w specjalnej tzw. kleryckiej jednostce o podwyższonym rygorze. Był tam szykanowany za praktyki religijne i odmowę zdjęcia medalika. Tuż po zakończeniu służby wojskowej

zachorował na tarczycę i serce. Po skończeniu nauki w seminarium, 28 V 1972 roku w Warszawie przyjął święcenia z rąk prymasa Wyszyńskiego święcenia. Przez pierwsze lata kapłaństwa pracował jako wikary w kilku peryferyjnych parafiach warszawskich. Następnie podjął obowiązki duszpasterskie w środowisku młodzieży akademickiej i w środowisku pracowników służby zdrowia. Od 1980 mieszkał jako rezydent przy parafii św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu. Był zaangażowany w przygotowanie I pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny – tej która zapoczątkowała drogę do fundamentalnych przemian w Polsce. Sam zaangażował się bardzo aktywnie w duszpasterstwo ludzi pracy posiłkując się w swych działaniach nauczaniem prymasa Wyszyńskiego i Jana Pawła II. Podczas Sierpnia 1980 gdy zrodziła się „Solidarność”

odprawiał msze w strajkujących zakładach m.in. w Hucie Warszawa. W homiliach i innych wystąpieniach bronił wówczas godności robotników i ich praw, zarówno socjalnych jak i obywatelskich, w tym prawa do swobodnych praktyk religijnych. Organizował Msze św. i pielgrzymki dla robotników. W okresie nasilenia akcji strajkowych w 1981 roku był także duszpasterzem studentów warszawskiej Akademii Medycznej i Wyższej Oficerskiej Szkoły Pożarnictwa (tej którą rozwiązano i spacyfikowano za „bunt” przeciwko władzy komunistycznej tuż przed stanem wojennym). Był nieustannie inwigilowany, szykanowany i zastraszany przez Służbę Bezpieczeństwa. Wielokrotnie zatrzymywano go, przesłuchiowano, groźbą nakłaniano do kolaboracji (bezszykownie), podsłuchiowano rozmowy, kontrolowano korespondencję, obserwowano poprzez tajnych współpracowników umieszczonych w najbliższym otoczeniu. Działania te nasiliły się jeszcze gdy ogłoszono stan wojenny.

Ksiądz Jerzy zaczął wówczas organizować comiesięczne Msze św. za Ojczyznę, które gromadziły tysiące ludzi przybywających do kościoła na Żoliborzu mimo rygorów ówczesnego prawa. Duszpasterz

„Solidarności” w wygłaszanych tam kazaniach publicznie (a trzeba było wtedy na to nie lada odwagi) potępiał nadużycia komunistycznej władzy, przemoc i brak poszanowania przyrodzonej człowiekowi, jako stworzeniu Bożemu, godności. Uczył



miłości do Boga i Ojczyzny, nawoływał do braterstwa i solidarności. Przestrzegając przed wszelką nienawiścią wzywał za św. Pawłem by „*nie dać się pokonać złu, ale zło dobrem zwyciężać*”. Msze za Ojczyznę były dla ich uczestników prawdziwą religijno-patriotyczną uczcą duchową. Treści kazań ks. Jerzego były także nielegalnie rozpowszechniane poprzez podziemne wydawnictwa i nagrania magnetofonowe. Docierały więc do szerokiego grona odbiorców, także tych, którzy nie mogli osobiście być w warszawskim kościele. Wszystko to podtrzymywało ducha oporu w znękanym społeczeństwie, dawało siłę do działania i umacniało poczucie chrześcijańskiej godności – tak istotne w ówczesnej konfrontacji z bezbożną władzą. Wywoływało to wściekłość i frustrację tejże władzy i organów bezpieczeństwa. Toteż szykany wobec ks. Popiełuszki nasilały się. W końcu wydano na niego wyrok (nie był to odosobniony przypadek, specjalna komórka SB ma na sumieniu życie przynajmniej kilku „niewygodnych” dla władzy księży). Pierwsza nieudana próba zamachu na ks. Jerzego miała miejsce 13 X, kolejna – tym razem skuteczna – 19 X 1984 roku. Okoliczności tej tragedii są w gruncie rzeczy nie w pełni do dziś wyjaśnione. Wiadomo, że samochód księdza wracającego z posługi w Bydgoszczy został zatrzymany przez funkcjonariuszy SB, a on sam uprowadzony. Wiadomo też, że jego okrutnie skatowane ciało, spętane sznurem i obciążone workiem z kamieniami wyłowiono 10 dni później ze zbiornika wodnego k. Włocławka. Co się działo w międzyczasie pozostaje w dużej mierze w sferze hipotez. Stosunkowo szybko natomiast, po wyreżyserowanym, procesie 4 bezpośrednich sprawców tego okrutnego mordu zostało skazanych na kary więzienia (obecnie są już od dawna na wolności). Ich zlecniodawcy – choć nikt nie miał od początku wątpliwości, że rozkaz pozbycia się kapelana „Solidarności” przyszedł z samej góry – nigdy nie zostali osadzeni i skazani.



Pogrzeb ks. Popiełuszki był jedną z najpotężniejszych manifestacji patriotyczno-religijnych w PRL. Mimo wszelkich zakazów i utrudnień ze strony władz zgromadził ok. 1 mln. osób. Śmierć duchownego zaktywizowała słabnącą po stanie wojennym opozycję, co w konsekwencji przyspieszyło ostateczny kres tzw. „komuny”. Grób zamęzonego kapłana i jego sanktuarium

znajduje się przy warszawskim kościele św. Stanisława Kostki, tam też zorganizowano poświęcone mu muzeum.

Uroczysta beatyfikacja Jerzego Popiełuszki, którego Kościół uznał za męczennika odbyła się 6 VI 2010 w Warszawie. Błogosławiony Jerzy Popiełuszko jest patronem ludzi pracy i NSZZ „Solidarność”. Wspomnienie liturgiczne obchodzi się 19 X. W ikonografii przedstawiany jest w szatach kapłańskich, niekiedy z emblematami „Solidarności”.

VII. ZAMIAST PODSUMOWANIA

Na zakończenie prezentujemy kilka cytatów dotyczących świętych i ich roli w naszym życiu, które być może stanę się zachętą do osobistej refleksji i przemyśleń.

Wszyscy w Kościele niezależnie od tego czy należą do hierarchii czy są przedmiotem jej funkcji pasterskiej powołani są do świętości.

jedno z postanowień Soboru Watykańskiego II

Świętość wydaje się celem trudnym, osiągalnym tylko dla ludzi zupełnie wyjątkowych albo dla tych, którzy odrywają się całkowicie od życia i kultury danej epoki. W rzeczywistości świętość jest darem i zadaniem zakorzenionym w chrzcie i bierzmowaniu, powierzonym wszystkim członkom Kościoła w każdej epoce. Jest darem i zadaniem dla świeckich tak samo jak dla zakonników i kapłanów, w sferze prywatnej, tak jak w działalności publicznej, w życiu zarówno jednostek, jak rodzin i wspólnot.

św. Jan Paweł II

*Taki duży taki mały może Świętym być
Taki gruby taki chudy może Świętym być
Taki ja i taki ty może Świętym być.*

słowa dziecięcej piosenki zespołu „Arka Noego”

Do chwały Pana podążajmy bezpiecznie i z całą usilnością. Aby zaś dane nam było pragnąć i dążyć do tak wielkiego szczęścia, powinniśmy się starać o pomoc świętych. Za ich łaskawym wstawiennictwem otrzymamy to, co przerasta nasze możliwości.

św. Bernard, XII w.

Gdy w narodzie brakuje świętych w duszach robi się ciemno i ludzie nie widzą dróg którymi należy postępować.

bł. ks. B. Markiewicz

Święci to ludzie odważni, którzy silni wiarą wychylają się z łodzi miotanej burzami, aby pomoc braciom będącym w potrzebie.

kard. Angelo Amato

Świętość świętych nie opiera się na głośnych wydarzeniach, ale na drobnych sprawach, które światu wydają się głupstwami.

papież Jan XXIII

Do życia świętych należy nie tylko ziemski biografia, ale także ich życie i dzieło w Bogu po śmierci.

Jeśli chodzi o świętych, jest jasne: kto zmierza ku Bogu, nie oddala się od ludzi, ale staje się im prawdziwie bliski.

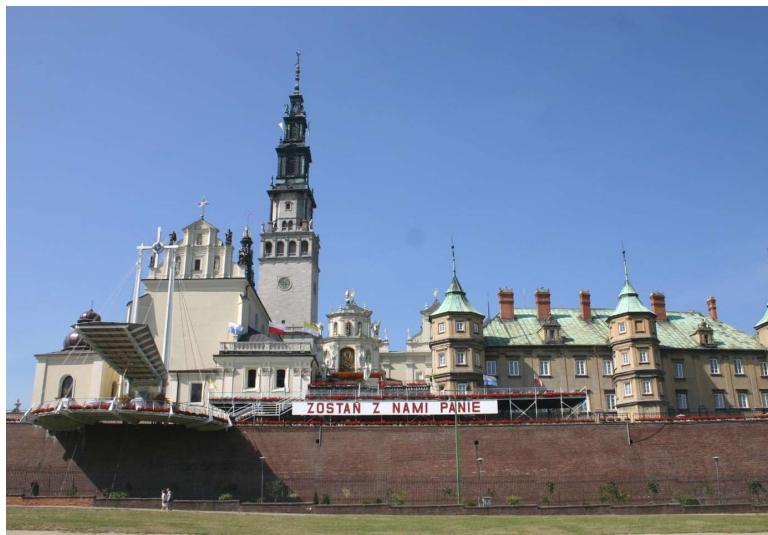
papież Benedykt XVI

Dziedzictwa świętych nie można roztrwonić, ale trzeba je uczynić przedmiotem nieustannego dziękczynienia i wytrwałego naśladowania.

św. Jan Paweł II

**TEKST i OPRACOWANIE: EWA KOBEL
REDAKCJA TECHNICZNA: PRZEMYSŁAW KOBEL**





Sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej -
Królowej Polski na Jasnej Górze



Bazylika Prymasowska Wniebowzięcia NMP,
Archikatedra Gnieźnieńska,
Sanktuarium św. Wojciecha



Bazylika św. Michała Archaniola
i św. Stanisława Biskupa i Męczennika
Na Skałce w Krakowie



Sanktuarium
św. Stanisława Kostki
w Rostkowie



Kościół św. Katarzyny
Aleksandryjskiej w
Strachocinie, Sanktuarium
św. Andrzeja Boboli



Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-
Łagiewnikach; w tle klasztor, w którym
służyła i spoczywa św. siostra Faustyna



Sanktuarium Świętego Jana Pawła II
i Centrum „*Nie lękajcie się*”
w Krakowie-Łagiewnikach